Nr 159. **Dnia 18 lipca.** **Piątek.** **Dnia 6 (18) lipca 1879 roku.**

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego“, wynosi w **Warszawie** rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odnoszenie do domów dopłaca się kop. 5.
Numer pojedyńczy w kantorze redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DZIEWIĄTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli sr. 9 (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46. oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kopiejek 54).
Prenumeratę przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracaja ?

Dziś: ŚŚ. Szymona z Lipn. i Kamilla W.
Jutro: Ś. Wincentego à Paulo.
Niedziela: Eliasza Pr. i Czesława Wyzn.
Poniedziałek: ŚŚ. Daniela Pr. i Praksedy P.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 1 | Długość dnia godzin 16 minut 9
Zachód „ „ 8 „ 10 | Ubyło „ „ — „ 36

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego:“ Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Wtorek: Ś. Marji Magdaleny.
Środa: Ś. Apolinarego Bisk. M.
Czwartek: Krystyny Panny M.
Piątek: Ś. Jakóba Apostoła.

— W dniu dzisiejszym więc rozpoczęło się w kościele św. Karola Boremeusza przy ulicy Chłodnej uroczystem wystawieniem Najświętszego Sakramentu, które nastąpiło o godzinie 5-ej zrana, czterdziestogodzinne nabożeństwo.

To też lud pobożny licznie się zbierał od samego rana począwszy, by złożyć hołdy swe utajonemu w Najświętszym Sakramencie Chrystusowi Panu.

Nabożeństwa z kolei odbywały się uroczyście przez dzień cały tak zrana jak i po południu.

W dniu jutrzejszym zaś dalszy ciąg tego uroczystego nabożeństwa odbywać się będzie tymże samym co i w dniu dzisiejszym porządkiem:

Suma odprawioną zostanie o godzinie 11-tej zrana, a Nieszpory o godzinie 4-tej.

W niedzielę zaś na zakończenie odpustowego tego nabożeństwa wygłoszone zostaną dwa kazania, a po Nieszporach odbędzie się uroczysta procesja wewnątrz świątyni, w której przyjmą udział wszystkie bractwa miejscowe.

W dniu jutrzejszym przypada doroczna uroczystość św. Wincentego à Paulo, którą kościół św. Krzyża obchodzi odpustem zupełnym z dwoma kazaniami i procesjami, tak przed Sumą jak i po Nieszporach.

Święty Wincenty à Paulo był założycielem zgromadzenia księży Misjonarzy, Sióstr Miłosierdzia, domów przytułku dla ubogich dzieci, oraz rozmaitych instytucyj dobroczynnych —to też doroczną pamiątkę jego obchodzą wszystkie zakłady i instytucje dobroczynne uroczyście przez całą oktawę.

Kościół instytutowy św. Kazimierza na Tamce obchodzić będzie odpustem zupełnym pamiątkę świętego Wincentego à Paulo w dzień św. Marji Magdaleny, t. j. dnia 22 b. m., w przyszły wtorek.

Kościół zaś szpitalny Dzieciątka Jezus, przy placu Wareckim, obchodzić będzie uroczystość jego odpustem zupełnym w ostatni dzień oktawy, t. j. dnia 26 b. m., w samą uroczystość św. Anny, od jutra za tydzień.

— W przyszłą też niedzielę kościół N. Panny Marji na Nowem-Mieście obchodzić będzie, niezależnie od odpustu Skaplerza świętego, także pamiątkę doroczną poświęcenia tegoż kościoła.

Pierwsze Nieszpory poprzedzające tenże odpust, odbędą się jutro, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i z procesją.

— *Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej.* Na zasadzie art. 2 Najwyżej w dniu 1 czerwca 1871 r. zatwierdzonej uchwały komitetu do spraw Królestwa Polskiego, oraz w myśl artykułu 910 kodeksu cywilnego w Królestwie Polskiem, na posiedzeniu z dnia 11 (23) czerwca r. b. postanowiła:

Zawarte w testamencie ś. p. barona Edwarda Ottona de Klopman, z d. 19 (31) maja 1878 r., zapisy dla gminy ewangelicko-augsburskiej w Warszawie, a mianowicie:

a) na urządzenie oddziału dla kalek i nieuleczonych chorych, sumę rs. 750,

b) na powiększenie środków przeznaczonych na kupno książek dla biednych uczniów sumę rs. 100.

c) na ochronkę małych dzieci sumę rs. 100,

d) na urządzenie przytułku dla biednych chorych rekonwalescentów wypisywanych ze szpitala ewangelickiego w Warszawie, tytułem wieczystego kapitału sumę rs. 600, i

e) na powiększenie środków na leczenie biednych chorych gminy ewangelicko-reformowanej, odsyłanych przez kolegjum kościelne tegoż wyznania, do szpitala ewangelickiego w Warszawie sumę rs. 500, przyjąć na warunkach w testamencie wymienionych i z zachowaniem praw osób trzecich.

P. o. członka zarządzającego czynnościami rady
J. Magnuski.

— *Urząd loterji* podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 24 lipca (5 sierpnia) 1879 r. odbywać się będzie w sali ciągnień Banku polskiego publicznie, w obecności osób od urzędu przeznaczonych wliczenie do koła 23,500 numerów loterję 133 składających, ciągnienie zaś 1-ej klasy tejże loterji, stosownie do § 5 przepisów i objaśnień planu, dopełnionem zostanie w dniach 25 i 26 lipca (6 i 7 sierpnia) r. b.

Jeśliby kto z interesowanych, mając przy sobie los zakupiony, chciał przekonać się, czy jego numer do wliczenia w koło jest przygotowanym, może z kolei sta, z którego los pochodzi, przed rozpoczęciem wliczenia, mianowicie od godziny 10 do 11 zrana, zażądać nietylko okazania takowego numeru, ale nadto przeliczenia całej setki, co nikomu odmówionem nie będzie.

Naczelnik urzędu loterji *Hertz.*
Sekretarz *J. Wolski.*

PRZYCZYNY POŻARÓW.

—*l*— Zdarza się często, że wybucha pożar bez żadnej prawie widocznej przyczyny i że najbieglejsze nawet śledztwo wykryć jej nie zdoła.

Zdradziecki płomień ukazuje się znienacka — niszczy — i nie pozostawia śladów, prócz popiołu.

Ażeby wytłómaczyć podobne fakta, wymyślano wiele mniej lub więcej prawdopobnych, na wyjaśnienie owej „samozapalności“ teoryjek, brakło jednak do ostatecznego rozwiązania kwestji danych pewnych i nieulegających wątpliwości.

Zdaje się przecież, że jedna z owych teoryj już tryumfuje, ku czemu zgromadzono większą ilość faktów i doświadczeń.

Nauka oddawna wyjaśniła i dowiodła istnienia tak zwanego „ukrytego cieplika“, który spostrzegamy we wszystkich ciałach organicznych i który przy pewnych warunkach może być wprowadzony w ruch i uwidocznić się w pewnych rezultatach.

Dla profanów brzmieć to może dziwnie, a przecież tak jest w rzeczywistości, a lodowce pływające w morzu podbiegunowem zawierają ów ukryty cieplik zarówno jak i inne przedmioty i do tego w równej ilości.

Rzecz to licznemi stwierdzona doświadczeniami.

Jeżeli, naprzykład, kwas siarczany zmięszamy z wodą, powstanie ciepło, gdy zaś na niegaszone wapno nalejemy wody, wyniknie ztąd silne gorąco.

W ten sam sposób kwas azotny skombinowany z kwasem saletrosolnym, żelazem i wodą, poczyna wrzeć i silnie się nagrzewa.

Z przykładów tych widzimy, że cieplik jest ukryty w saletrze, wodzie, wapnie i żelazie.

Dopóki jest on ukryty, dopóty nie może być dostrzeżony przez nasze zmysły, ale możemy go w każdej chwili wydobyć z ukrycia i wprowadzić w ruch, tak, że przy użyciu rozlicznych chemicznych połączeń, można otrzymać różne stopnie i rodzaje ciepła i światła.

Odkrycie zapalnej natury żelaza, ołowiu, miedzi, srebra i złota zawdzięczyć należy postępowi nowoczesnej wiedzy.

Połączenie kwasu z jakąkolwiek inną substancją wywołuje zawsze gorąco i przez utlenianie zmniejsza masę stałą ciała.

Znany chemik Jackson wielokrotnie przyprowadzał do zapalności węgle drzewne w temperaturze niżej punktu wrzenia; w tym celu kładł wilgotny kawałek węgla drzewnego na górną platę pieca cylindrowego, na którą też stawiał jednocześnie blaszane naczynie z wodą.

Po chwili Jackson zdejmował węgiel z pieca i kładł na stół, a wówczas węgiel poczynał się żarzyć i położony następnie na talerzu płonął dotąd, dopóki nie obrócił się w popiół...

Tymczasem zaś woda w naczyniu wcale nie podlegała wrzeniu.

Najłatwiej też węgle położone jeden na drugim przyprowadzić do stanu gorzenia.

Kiedy już mowa o samozapalności, wspomnimy o ciekawym i zadziwiającym wypadku, jaki przed rokiem obserwowano w Anglji.

Z materaca wypchanego włosiem końskiem począł się wydobywać silny swąd, gdy zaś rozcięto materac,

JANKO MUZYKANT.

PRZEZ

LITWOSA.

Przyszło to na świat wątłe, słabe. Kumy, co się były zebrały przy tapczanie położnicy, kręciły głowami i nad matką i nad dzieckiem. Kowalka Szymonowa, która była najmądrzejsza, poczęła chorą pocieszać:

— Dajta—powiada—to zapalę nad wami gromnicę; iuże z was nic nie będzie, moja kumo, już wam na tamten świat się wybierać i po dobrodzieja by posłać, żeby wam grzechy wasze odpuścił.

— Ba!—powiada druga—a chłopaka to zara trza ochrzcić; on i dobrodzieja nie doczeka, a—powiada—błogo będzie, co choć i strzygą się nie ostanie.

Tak mówiąc, zapaliła gromnicę, a potem wziąwszy dziecko, pokropiła je wodą, aż poczęło oczki mrużyć i rzekła jeszcze:

— Ja ciebie „krzcę“ w imię Ojca i Syna i Ducha świętego—i daję ci na przezwisko Jan, a teraz-że duszo „krześcijańska“ idź, zkądeś przyszła. Amen!

Ale dusza chrześcijańska nie miała wcale ochoty iść, zkąd przyszła i opuszczać chuderlawego ciała, owszem, poczęła wierzgać nogami tego ciała, jako mogła, i płakać, chociaż tak słabo i żałośnie, że jak mówiły kumy: „Myślałby kto: kocię nie kocię, albo co!“

Posłano po księdza; przyjechał, zrobił swoje, odjechał—chorej zrobiło się lepiej. W tydzień wyszła baba do roboty. Chłopak ledwo „zipał“, ale „zipał“, aż w czwartym roku okukała kukułka na wiosnę chorobę, więc się poprawił i w jakiem takiem zdrowiu doszedł do dziesiątego roku życia.

Chudy był zawsze i opalony, z brzuchem wydętym, a zapadłemi policzkami; czuprynę miał konopną, białą prawie i spadającą na jasne wytrzeszczone oczy, patrzące na świat jakby w jakąś niezmierną dalekość wpatrzone... W zimie siadywał za piecem i popłakiwał cicho z zimna, a czasem i z głodu, gdy matula nie mieli co włożyć ani do pieca ani do garnka; latem chodził w koszulinie przepasanej krajką i w słomianym „kapalusie“, z pod którego obdartej kani spoglądał, zadzierając jak ptak głowę do góry. Matka, biedna komornica, żyjąca z dnia na dzień niby jaskółka pod cudzą strzechą, może go tam i kochała po swojemu, ale biła dość często i zwykle nazywała „odmieńcem“. W ósmym roku chodził już jako potrzódka za bydłem, lub gdy w chałupie nie było co jeść, za bedłkami do boru. Że go tam kiedy wilk nie zjadł—zmiłowanie boże.

Byłto chłopak nierozgarnięty bardzo i jak wiejskie dzieciaki, przy rozmowie z ludźmi, palec do gęby wkładający. Nie obiecywali sobie nawet ludzie, że się wychowa, a jeszcze mniej, żeby matka mogła doczekać się z niego pociechy, bo i do roboty był ladaco. Nie wiadomo, zkąd się to takie uplęgło, ale na jedną rzecz był tylko łapczywy, to jest na granie. Wszędzie też je słyszał, a jak tylko trochę podrósł, tak już o niczem innem nie myślał. Pójdzie bywało do boru za bydłem, albo z dwojakami na jagody, to się wróci bez jagód i mówi szepleniąc:

— Matlu! tak ci coś w boru „grlało“! Oj! oj!

A matka na to:

— Zagram ci ja zagram! nie bój się!

Jakoż czasem sprawiała mu warząchwią muzykę. Chłopak krzyczał, obiecywał, że już nie będzie, a taki myślał, że tam coś w boru grało... Co? albo on wiedział?.. Sosny, buki, brzezina, wilgi—wszystko grało—cały bór i basta!..

Echo też... W polu grała mu bylica, w sadku pod chałupą ćwirkotały wróble, aż się wiśnie trzęsły. Wieczorami słuchiwał wszystkich głosów, jakie są na wsi, i pewno myślał sobie, że cała wieś gra. Jak posłali go do roboty, żeby gnój rozrzucał—to mu nawet wiatr grał w widłach.

Zobaczył go tak raz karbowy stojącego z rozrzuconą czupryną i słuchającego wiatru w drewnianych widłach... zobaczył—i odpasawszy rzemyka, dał mu dobrą pamiątkę. Ale na co się to zdało! Nazywali go ludzie „Janko muzykant“!.. Wiosną uciekał z domu kręcić fujarki wedle strugi. Nocami, gdy żaby zaczynały rzechotać, derkacze na łąkach derkotać, bąki po rosie burczyć, gdy koguty piały po zapłociach, to on spać nie mógł, tylko słuchał i Bóg go jeden wie, jakie on i w tem nawet słyszał granie... Do kościoła matka nie mogła go brać, bo jak bywało zahuczą organy, lub zaśpiewają słodkim głosem, to dziecku oczy tak mgłą zachodzą, jakby już nie z tego świata patrzyły...

Stójka, co chodził nocą po wsi i aby nie zasnąć, liczył gwiazdy na niebie, lub rozmawiał po cichu z psami, widział nieraz białą koszulę Janka, przemykającą się w ciemności ku karczmie. Ale przecież chłopak nie do karczmy chodził tylko pod karczmę. Tam przyczaiwszy się pod murem słuchał. Ludzie tańcowali obertasa, czasem jaki parobek pokrzykiwał: U-ha!! słychać było tupanie butów, to znów głosy dziewczyn: Czegóż? Skrzypki śpiewały cicho: „Będziem jedli, będziem pili, będziewa się weselili“, a basetla

przekonano się, że tapicer oszukał kupującego i pod cienką warstwą włosia umieścił w nim pakuły i konopie.

Są to dwa materjały, które przy zetknięciu się z olejem lub tłustością łatwo się zapalają.

W danym przypadku zapalenie nastąpiło od ciepłika znajdującego się w ciele osoby śpiącej na materacu.

W podobnych warunkach w Manchester zapłonęła kanapa, śledztwo zaś wykryło, że była ona wypchana zatłuszczonemi odpadkami wełny, temperatura zaś w pokoju była dość wysoka, ażeby przyprowadzić do stanu zapalności sproszkowany fosfor.

Znane jest także i podług tych samych praw się uskutecznia zapalenie przy pomocy „szkła palącego“.

Dalej po wielkim pożarze na komorze w Dublinie (1863 r.) komisja śledcza po całodziennem badaniu przyczyn pożaru przyszła do przekonania, że nic innego w tak dobrze wybudowanym i strzeżonym gmachu nie mogło być przyczyną ognia, jak tylko okoliczność, że urzędnicy komory przechowywali w miejscu, gdzie pożar wybuchnął, razem korki, łój, oliwę palmową, bawełnę, wełnę, konopie i powrozy, nie wiedząc, że ztąd powstać może ogień...

A jednak świadomość tego wielu mogłaby uchronić od licznych strat.

Osobliwie kupcy, przemysłowcy, ekspedytorowie, gospodynie i t. d. i t. d., powinniby o tem wiedzieć dobrze.

Poinformować ich więc ogólnie w tym przedmiocie—czuliśmy się w obowiązku.

W sprawie słuszności.

Schlag' todt den Hund, das ist ein Recensent!

Przywykliśmy od lat kilku do czytania w *Gazecie Polskiej* surowych często, ale z taktem i znajomością przedmiotu, bez uprzedzenia i zarozumiałości pisywanych recenzyj teatralnych. Zdziwić nas też musiał niemało ton i charakter artykułu w wczorajszym numerze tejże *Gazety* pomieszczonego a traktującego z bezprzykładną zaciętością o ostatniej komedji konkursowej Bałuckiego, wystawianej od kilku dni w Eldorado. Autor tej filippiki przeciw krytykom i samej sztuce podpisał się pseudonymem, znanym dotychczas jedynie z rzadko pojawiających się utworów poetycznych w naszej prasie perjodycznej.

Pan Wacław Pomian wystąpił tym razem w charakterze przygodnego krytyka, a korzystając z chwilowego zastępstwa stałego recenzenta *Gazety Polskiej*, zapragnął widocznie odrazu wsławić swój pseudonym na tej małej próbie prozaicznego stylu i uderzył z całej siły na alarm przeciw ślepocie, czy stronniczości krytyki, która odważyła się bez jego aprobaty pochwalić gorąco „Krewniaków“ Bałuckiego. Pan Wacław Pomian nie godzi się ze zdaniem, prawie jednobrzmiącem, sześciu pism codziennych, które dopuściły się karygodnego czynu, że w swojem rozumieniu rzeczy przyznały ostatniej sztuce autora, znanego i uznanego od dawna przez zaufańszych od p. Pomiana sędziów—niezaprzeczone zalety. To oburza szanownego autora artykułu do tego stopnia, że zwracając się do krytyków warszawskich woła z zapałem: „*Nie wolno nam kuć frazesów nieszczerych, wprowadzających w błąd u najwyższym stopniu czytelników, gdy rzecz sama nie ma wartości, ani jako sztuka sceniczna, ani jako utwór literacki.*“

Tak, nie wolno nam kuć frazesów nieszczerych, nie wolno rzucać gołosłownych, niczem nieumotywowanych wyroków z wysokości trójnoga krytycznego, nie wolno potępiać bez dowodów i obdzierać z zasług i sławy autorów, używających u publiczności szerszego kredytu, nie wolno miotać ubliżających insynuacyj przeciw jednostkom, które na swojem stanowisku utrzymywały się dotąd zaufaniem opinji i solidarnością z jej organami publicznemi; — w samej rzeczy, pan Wacław Pomian ma słuszność, a jednak sam się dopuścił tego ciężkiego grzechu i to w *stuwierszowym* artykule, w którym co zdanie to zarzut, a argumentów ani na pokaz.

Nie podejmowalibyśmy też rękawicy, gdyby ją był „zapalczywy wyjątkowo w pessymizmie recenzent“ (pozwalamy sobie sparafrazować jego własne wyrażenie) rzucił li tylko samemu autorowi „Krewniaków;“ pan Pomian zresztą z samego początku zastrzegł się pod tym względem w sposób, zamykający od razu wszelką dyskusję, twierdząc, że „chyba nikt z uczciwych i sumiennych ludzi“ niezechce go posądzić o jakąbądź nieżyczliwość względem autora „Radców pana radcy.“

Ale szanowny i śmiały oponent posunął się zadaleko atakując głównie „*dobrze usposobionych* sprawozdawców, którzy *farsę* Bałuckiego w szumnych słowach przekazali potomności“ a co gorsza „przesadnemi pochwałami *ubliżyli nietylko sobie, ale i godności krytyki....*“

Byłby to zarzut zbyt dotkliwy, gdyby nie zanadto... lekkomyślny, obwiniający od razu sześciu sprawozdawców naszej prasy perjodycznej, którzy mogą niewiele dbać o „koleżeńskie maniery“ p. Wacława Pomiana i jego o nich samych przekonania, ale którym musi zależeć na opinji czytelników tak poważnego organu, jakim jest *Gazeta polska.*

Nie wiemy, jakie pod tym względem zdanie będzie naszych kolegów po piórze, których dotknął zarzut lekkomyślnego szafowania kredytem publiczności i nieuczciwem nadużywaniem dobrej wiary czytelników. Mogą oni uznać zasadę: *guarda e passa* za najwłaściwszą w tym wypadku... Co do nas uważaliśmy za stosowne zaprotestować przeciw porywczej i nadto krewkiej wycieczce polemicznej autora, który wprawdzie w ogóle bardzo rzadko odzywa się w naszem dziennikarstwie, ale dla tego właśnie powinienby się więcej obliczać ze swemi wystąpieniami.

Nie przesądzamy bynajmniej kwalifikacji pana Wacława Pomiana na wyjątkowego recenzenta i krytyka, ale sądzimy, że właściwiejby było nie nadużywać pióra na zdobywanie rozgłosu elukubracjami, pod któremi szkoda narażać pseudonymu, zkąd inąd używającego lepszej i zasłużeńszej opinji.

Nie możem na tem miejscu zbijać i obalać innych twierdzeń przygodnego recenzenta *Gazety Polskiej*, która na tem zastępstwie nie najlepiej wyszła—bo to musiałoby nas zadaleko zaprowadzić; nie chcemy też zastanawiać się, kto trzeźwiej, sumienniej i bezstronniej patrzy na sztukę pana Bałuckiego, czy surowy krytyk *Gazety*, czy strona przeciwna. Według zdania pana Pomiana, pomyliła się komisja konkursowa, która autorowi „Krewniaków“ przyznała pierwszą nagrodę, pomylił się dyrektor trupy poznańskiej, który ją wystawił, pomylili się artyści, którzy tyle pracy i trudu dla niej poświęcili, pomyliła się „zapalczywa w optymizmie krytyka warszawska“ pomyliła się redakcja jednego z tygodników, która ten utwór „bez scenicznej i literackiej wartości“ godnym druku uznała i myli się wreszcie publiczność, zapełniająca bezustannie teatr i manifestująca głośnym śmiechem i częstemi oklaskami swoje zadowolenie.

Nie pomylił się tylko — pan Wacław Pomian.

Przykro nam, że w sprawie słuszności musieliśmy w ten sposób odeprzeć pocisk, rzucony koleżeńską ręką, ale dotknięci pośrednio przez autora recenzji w *Gaz. Pol.*, rzekomo najtrafniejszej i najbardziej przedmiotowej ze wszystkich — kilkoma słowami chcieliśmy przynajmniej zreflektować zbyt zapalonego weredyka.

Wiemy to dobrze, że prawda nie zawsze jest po stronie większości, ale mamy prawo żądać, aby jednostka, stawiająca swoje zdanie ponad zdanie ogółu — przedstawiała przynajmniej pewną doświadczoną powagę.

Czy pan Wacław Pomian słusznie przyznaje sobie tę wyższość sądu i zmysłu krytycznego, i czy go do rzucania tak apodyktycznych twierdzeń coś więcej, od innych recenzentów upoważnia—wolimy nie roztrząsać.

Są ludzie dotknięci daltonizmem, ale ci nie mogą wyrokować o barwach. Zdarzają się daltoniści i pomiędzy krytykami. Wybaczy pan Pomian, że go w najlepszym, [illegible] uważać chcemy, jako takiego daltonistę w [illegible] krytyki. —*X*—

Cóż dziś?

Jeśli wędrowiec w noc srebrną, błękitną,
Spojrzy w niebiosy nad cienie Hellady—
Nad jej potęgi zamierzchłe już ślady,
Nad jej wawrzyny co w gruzach wciąż kwitną,

Musi on spostrzedz na niebie cień blady,
Wiecznie krążący nad glebą stumytną,
Drżący, gdy ludzie oliwny gaj wytną
Albo głaz wzruszą: Atheny—Pallady!..

A gdy wśród ciszy nad ziemią Muz szczytną
Wietrzyk rozpocznie igraszki i zwady
Jasny cień z niebios jak gdyby na zwiady
W ciszę zstępuje, w noc srebrną—błękitną.

*

grubym głosem wtórowała z powagą: „Jak Bóg dał! Jak Bóg dał!“ Okna jarzyły się światłem, a każda belka w karczmie zdawała się drgać, śpiewać i grać także, a Janko słuchał!...

Coby on za to dał, gdyby mógł mieć takie skrzypki grające cienko: „Będziem jedli, będziem pili, będziewa się weselili“! Takie deszczułki śpiewające. Ba! ale zkąd ich dostać, gdzie takie robią? Żeby mu przynajmniej pozwolili choć raz w rękę wziąć coś takiego!... Gdzietam! Wolno mu tylko było słuchać, to też i słuchał zwykle dopóty, dopóki głos stójki nie ozwał się za nim z ciemności.

— Nie pójdziesz-że ty do domu, utrapieńcze?

Więc wówczas zmykał na swoich bosych nogach do domu, a za nim biegł w ciemnościach głos skrzypiec: „Będziem jedli, będziem pili, będziewa się weselili“! — i poważny głos basetli:

— Jak Bóg dał! Jak Bóg dał! Jak Bóg dał!

Gdy tylko mógł słyszyć skrzypki, czy to na dożynkach, czy na weselu jakiem, to już dla niego było wielkie święto. Właził potem za piec i nic nie mówił po całych dniach, spoglądając jak kot błyszczącemi oczyma z ciemności. Potem zrobił sobie sam skrzypki z gąta i z włosienia końskiego, ale nie chciały grać tak pięknie jak tamte w karczmie. Brzęczały cicho, bardzo cichutko, właśnie jak muszki jakie, albo komary. Grał jednak na nich od rana do wieczora, choć tyle za to odbierał szturchańców, że w końcu wyglądał jak obite jabłko niedojrzałe. Ale taka to już była jego natura. Dzieciaczyna chudł coraz bardziej, brzuch tylko zawsze miał duży, czuprynę coraz gęstszą i oczy coraz szerzej otwarte, choć najczęściej łzami zalane—ale policzki i piersi wpadały mu coraz głębiej i głębiej...

Wcale nie był jak inne dzieci—był raczej jak jego skrzypki z gąta, które zaledwie brzęczały. Na przednowku przytem przymierał głodem, bo żył najczęściej surową marchwią i także chęcią posiadania skrzypek.

Ale ta chęć nie wyszła mu na dobre.

We dworze miał skrzypce lokaj i grywał czasem na nich szarą godziną, aby się podobać pannie służącej. Janko czasem podczołgiwał się między łopuchami, aż pod otwarte drzwi kredensu, żeby im się przypatrzeć. Wisiały właśnie na ścianie naprzeciw drzwi, więc tam chłopak duszę swoją całą wysyłał ku nim przez oczy, bo mu się zdawało, że to niedostępna jakaś dla niego świętość, której niegodzien tknąć, że to jakieś jego najdroższe ukochanie. A jednak pożądał ich. Chciałby przynajmniej raz mieć je w ręku, przynajmniej przypatrzeć się im bliżej.... Biedne małe chłopskie serce drżało na tę myśl ze szczęścia.

Pewnej nocy nikogo nie było w kredensie. Państwo od dawna siedzieli za granicą, dom stał pustkami, więc lokaj przesiadywał na drugiej stronie u panny pokojowej. Janko, przyczajony w łopuchach, patrzył już oddawna przez otwarte szerokie drzwi na cel wszystkich swych pożądań. Księżyc właśnie na niebie był pełny i wschodził ukośnie przez okno do kredensu, odbijając je w kształcie wielkiego jasnego kwadratu na przeciwległej ścianie. Ale ten kwadrat zbliżał się powoli do skrzypiec, i w końcu oświetlił je zupełnie. Wówczas w ciemnej głębi wydawało się, jakby od nich biła światłość srebrna; szczególniej wypukłe zgięcia oświecone były tak mocno, że Janek ledwie mógł patrzeć na nie. W onym blasku widać było wszystko doskonale: wcięte boki, struny i zagiętą rączkę. Kołeczki przy niej świeciły jak robaczki świętojańskie, a wzdłuż zwieszał się smyczek nakształt srebrnego pręta...

Ach! wszystko było śliczne i prawie czarodziejskie—Janek też patrzył coraz chciwiej. Przykucnięty w łopuchach, z łokciami opartemi o chude kolana, z otwartemi ustami patrzył i patrzył. To strach zatrzymywał go na miejscu, to jakaś nieprzezwyciężona chęć pchała go naprzód. Czy czary jakie, czy co?... Ale te skrzypce w jasności czasem zdawały się przybliżać, jakoby płynąc ku dziecku... Chwilami przygasały, aby znowu rozpromienić się jeszcze bardziej. Czary, wyraźnie czary! Tymczasem wiatr powiał, zaszumiały cicho drzewa, załopotały łopuchy a Janek jakoby wyraźnie usłyszał:

— Idź Janku! w kredensie niema nikogo... idź Janku!...

Noc była widna, jasna. W ogrodzie dworskim nad stawem słowik zaczął śpiewać i pogwizdywał cicho to głośniej: Idź! pójdź! weź!... Lelek poczciwy cichym lotem zakręcił się koło głowy dziecka i zawołał! Janku nie! nie!... Ale lelek odleciał, a słowik został i łopuchy coraz wyraźniej mruczały: Tam niema nikogo!... Skrzypce rozpromieniły się znowu...

Biedny, mały, skulony kształt zwolna i ostrożnie posunął się naprzód, a tymczasem słowik cichuteńko pogwizdywał: Idź, pójdź! weź!...

Biała koszula migotoła coraz bliżej drzwi kredensowych. Już nie okrywają jej czarne łopuchy. Na progu kredensowym słychać szybki oddech chorych piersi dziecka. Chwila jeszcze, biała koszulka znikła — już tylko jedna bosa nóżka wystaje za progiem. Naprózno lelku przelatujesz jeszcze raz i wołasz: nie! nie!... Janek już w kredensie.

Zarzechotały zaraz ogromnie żaby w stawie ogro-

Kiedyś, gdy grecy pomst żądni i sławy
Stali w naw tysiąc do Ilion wybrani—
Gniewna Arthemis za zgładę swej łani
Wichrom przeciwnym kazała dąć w nawy:

Łowco Atrydzie! tyś wzbudził gniew pani,
Dajże za łanię krew córy twej łzawej;
Zakrył twarz Atryd i gnie się jak trawy,
Bo już ofiarę przywiedli kapłani.

Po przez biel zasłon zdrój z serca trysł krwawy,
Wstają rycerze nadzieją owiani,
Wznoszą się żagle w Argiwskiej przystani,
Dalej! do Iljon, do pomsty i sławy!

*

Z zasłon, ze krwawych, cień w niebo uleci;
On to w Helladę wpatrując się, chwieje,
Krew,-że nie próżną? nie próżneż nadzieje?
Duch-że Hellady powionie w swe dzieci?.

Powiał, i silny; wiał w różne koleje,
Miotał wawrzyny na krańce stuleci...
Aż gdy powstały przeciwne zamieci
Ucichł,—i w ciszę grobową omdleje...

Widmo na niebie do dzisiaj tam świeci
Stoją tam nawy. są żagle i reje,
Są i żeglarze... Duch tylko nie wieje.
Djanie, mord starczył: cóż Ducha dziś wznieci?

Nessuno.

— W miejsce ciągnącej się obecnie w feljetonie powieści Sygurda Wiśniowskiego „Poczmistrzówna“ — dajemy dziś najnowszą nowellę znakomitego pióra Henryka Sienkiewicza (Litwosa).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

= Myśl założenia w Warszawie domu inwalidów dla ofiar ostatniej wojny niezadługo urzeczywistnioną zostanie. Ustawa domu uzyskała już sankcję najwyższą. Teraz zaś dla skonstatowania liczby inwalidów, pomieszczenia w warszawskim domu inwalidów potrzebujących, odniesiono się do towarzystwa opieki nad rannymi i chorymi, oraz do władzy policyjnej. Do warszawskiego domu inwalidów przyjmowani będą przedewszystkiem inwalidzi pochodzący z Królestwa, którzy w poprzednich wojnach rany odnieśli. Przy spisywaniu list inwalidów ma być zachowany podział na kategorje. Do pierwszej zaliczają się zupełnie niezdolni do pracy kalecy niemający żadnych środków utrzymania, ani też żadnej rodziny od którejby pomoc mieć mogli. Do drugiej kategorji zaliczają się również inwalidzi niemający żadnych środków utrzymania i posiadający rodzinę biedną, której są ciężarem. Do trzeciej: nie kalecy, ale wskutek ran chorzy, potrzebujący ciągłego leczenia i pomocy i niemający śroków po temu ani o tyle zamożnej rodziny, którąby ich pielęgnować mogła. Wreszcie do czwartej: wszyscy kalecy, którzy byli w służbie wojskowej, chociażby nawet mieli jakie takie środki utrzymania, ale życzący sobie korzystać z pomocy i opieki domu inwalidów.

= Wiadomość nasza o blizkiem ogłoszeniu warunków licytacji na przedsiębiorstwo tramwajów sprawdza się. Warunki te ostatecznie podług wskazówek władz wyższych przez magistrat ułożone są obecnie litografowane. Poddane one zostaną następnie pod zatwierdzenie p. jenerał-gubernatora warszawskiego, który stanowić tu będzie ostatnią już instancję.

= Kantory stręczeń guwernerów i guwernantek, z rozporządzenia jw. jenerał-gubernatora i na wzór podobnych kantorów w gubernjach Cesarstwa, podciągnięte zostają pod kategorję domów komisowych i nadal opłacać mają patenta gildyjne, nie zaś, jak to dotąd było, świadectwa przemysłowe; dla uregulowania tej kwestji naznaczony został termin trzydniowy do 20 b. m., poczem nie stosującym się do rozporządzenia dalszy proceder wzbroniony zostanie.

= Adwokaci prywatni, chcący wywiesić swe znaki w bramach lub przed bramami domów, w których zamieszkują, obowiązani są uzyskiwać na to osobne pozwolenie władzy policyjnej, której przedstawić winni dowody swoje i projekt znaku.

= Wczoraj w sali magistratu miasta Warszawy odbyły się wybory na radców handlowych. Zebrało się głosujących około czterdziestu. Wybór padł na pp: Ludwika Spiesa, Stanisława Bruna i Henryka Natansona. Pierwszy z nich otrzymał 25 głosów, drugi 22, trzeci 15. Następnie największą liczbę głosów otrzymał p. Henryk Meyer.

= Rząd gubernjalny udzielił następujące pozwolenia na wzniesienie nowych budowli.

Na ulicy Przyokopowej pod nr. 2340 pozwolono wybudować jednopiętrowy dom frontowy murowany z facjatkami.

Na ulicy Łuckiej pod nr. 1148c trzypiętrowy dom frontowy, takąż oficynę i dwie inne oficyny dwupiętrowe z facjatkami.

Na Lesznie pod nr. 702 przebudować dom frontowy i oficyny.

Na ulicy Mokotowskiej pod nr. 1666, dwupiętrową oficynę z pomieszczeniem na warsztat ślusarski.

Na ulicy Ceglanej pod nr. 1119/20 pozwolono wybudować młyn słodowy.

= Tradycja fabrycznej posiadłości nr 2938 przy ulicy Solec nie zginie...

Wiadomo, że przed kilku laty mieściły się tam warsztaty mechaniczne żeglugi parowej i fabryka machin rolniczych hr. Andrzeja Zamoyskiego i spółki.

Wówczas miejscowość ta pełną była ruchu, rozlegał się tam bezustannie stuk młotów, zgrzyt kół trybowych, para buchała kłębami, a świst gwizdawki machin odzywał się od świtu do nocy..

Następnie, po zamknięciu fabryk i zlikwidowaniu interesów spółki, wszystko to ustało i cisza zaległa grobowa...

Teraz jednak okoliczności się zmienią, dowiadujemy się albowiem, że nowonabywcy posesji: p. Alfons Surzycki, August Zaborowski i Stanisław Rzadkiewicz, oraz przybrani do spółki specjaliści, połączonemi siłami zakładają tam na wielką skalę fabrykę wyrobów platerowanych.

Nanowo więc w miejscowości tej zawrze życie i zapanuje ruch dawno niebywały, dając zatrudnienie, jak wieść niesie, około 2,000 robotnikom, przeważnie krajowcom!

Będzie to szósta z rzędu podobna fabryka z istniejących w naszem mieście, a na zbyt swych wyrobów liczyć może na pewno nietylko w kraju ale i w cesarstwie, gdzie towar ten bardzo jest poszukiwany i nabywany skwapliwie.

Szczęść Boże zamierzonemu przedsiębiorstwu, które dostarczy pracy licznym zastępom szukającym chleba i zajęcia.

Fabryka ma już być czynną od 1 stycznia 1880 r.

= Właściciel fabryki mydła pan R. otrzymał pozwolenie rządu gubernjalnego na wybudowanie nowego pomieszczenia dla fabryki świec stearynowych.

= Jutro o szóstej wieczorem sesja półroczna zgromadzenia kotlarzy w mieszkaniu starszego p. Hartmana.

= W ogrodzie botanicznym przebudowywana jest obecnie szklarnia po za obserwatorjum astronomicznem.

= Prośby o przyjęcie do wyższej szkoły rzemieślniczej w Łodzi podawać można od 21 lipca do 15 sierpnia, egzamina zaś same odbędą się w dniach od 19 do 22 sierpnia; w klasach drugiej, trzeciej i czwartej wakansów brak.

= „Lohengrin“, wielka pięcioaktowa opera Ryszarda Wagnera, wystawioną zostanie po raz pierwszy w dniu jutrzejszym, na scenie teatru wielkiego.

= Dziś odbyto pierwszą próbę z „Hamleta“, w którym wystąpi gościnnie w poniedziałek Bolesław Ładnowski.

= W jednym z teatrów petersburskich wystawione zostaną wkrótce „Kalosze“ Fredry syna w przekładzie p. Kriukowskiego.

Zadziwiająca jest przecież sumienność pana Kr.

Oto, położywszy na sztuce swoje nazwisko, jako tłómacza, zapomniał o nazwisku autora.

Dodał jednak, że przekład to z polskiego.

I za to mu — dzięki!

= W magazynie pp. Altenberga i Robiczka widzieliśmy fotografję słynnego obrazu Siemiradzkiego: „Taniec śród mieczów.“

= Echa z prowincji.

* Donoszą z lubelskiego o obfitych plonach buraków.

* Znów pożary.

Do *Gaz. lub.* donoszą o nowych pożarach.

W wioskach Kamień i Izbicy były mniejsze wypadki ognia.

dowym, jak gdyby przestraszone, ale potem ucichły. Słowik przestał pogwizdywać, łopuchy szemrać. Tymczasem Janek czołgał się cicho i ostrożnie, ale zaraz go strach ogarnął. W łopuchach czuł się jakby u siebie, jak dzikie zwierzątko w zaroślach, a teraz był jak dzikie zwierzątko w pułapce. Ruchy jego stały się nagłe, oddech krótki i świszczący, przytem ogarnęła go ciemność. Cicha letnia błyskawica, przeleciawszy między wschodem i zachodem, oświeciła raz jeszcze wnętrze kredensu, i Janka na czworakach przed skrzypcami, z głową zadartą do góry. Ale błyskawica zgasła, księżyc przesłoniła chmurka i nic już nie było widać ani słychać.

Po chwili dopiero z ciemności wyszedł dźwięk cichutki i płaczliwy, jakby ktoś nieostrożnie strun dotknął i nagle...

Gruby jakiś, zaspany głos, wychodzący z kąta kredensu, spytał gniewliwie:

— Kto tam?

Janek zataił dech w piersiach, ale gruby głos spytył powtórnie:

— Kto tam?

Zapałka zaczęła migotać po ścianie, zrobiło się widno, a potem... Eh Boże! Słychać klątwy, uderzenia, płacz dziecka, wołanie: O dla Boga! szczekanie psów, bieganie świateł po szybach, hałas w całym dworze...

Na drugi dzień biedny Janek stał już przed sądem u wójta.

Mieliż go tam sądzić jako złodzieja?... Pewno. Popatrzyli na niego wójt i ławnicy, jak stał przed nimi z palcem w gębie, z wytrzeszczonemi zalękłemi oczyma, mały, chudy, zamorusany, obity, niewiedzący gdzie jest i czego od niego chcą? Jakże tu sądzić taką biedę, co ma lat dziesięć i ledwo na nogach stoi? Do więzienia ją posłać — czy jak?... Trzebaż przytem mieć trochę miłosierdzia nad dziećmi. Niech go tam weźmie stójka, niech mu da rózgą, żeby na drugi raz nie kradł i cała rzecz. Bo pewno!

Zawołali Stacha, co był stójką:

— Weź go ta i daj mu na pamiątkę!

Stach kiwnął swoją głupowatą, zwierzęcą głową, wziął Janka pod pachę, jakby jakiego kociaka i wyniósł ku stodółce. Dziecko czy nie zrozumiało, o co chodzi, czy się zalękło, dość, że nie ozwało się ni słowem — patrzyło tylko, jakby patrzył ptak. Albo on wie, co z nim zrobią? Dopiero jak go Stach w stódole wziął garścią, rozciągnął na ziemi i podgiąwszy koszulinę machnął od ucha, dopieroż Janek krzyknął:

— Matulu! — i co go stójka rózgą, to on: — Matulu! matulu! — ale coraz ciszej, słabiej, aż za którymś razem ucichło dziecko i nie wołało już matuli..

Biedne potrzaskane skrzypki!...

Ej głupi, zły Stachu! któż tak dzieci bije? Toż to małe i słabe i zawsze było ledwie żywe.

Przyszła matka, zabrała chłopaka, ale musiała go zanieść do domu... Na drugi dzień nie wstał Janek, a trzeciego wieczorem konał już sobie spokojnie na tapczanie pod zgrzebnym kilimkiem...

Jaskółki świegotały w czereśni, co rosła pod przyzbą; promień słońca wchodził przez szybę i oblewał jasnością złotą, rozczochraną główkę dziecka i twarz, w której nie zostało kropli krwi. Ów promień był niby gościńcem, po którym mała dusza chłopczyka miała odejść. Dobrze, że choć w chwilę śmierci odchodziła szeroką słoneczną drogą, bo za życia szła poprawdzie ciernistą. Tymczasem wychudłe piersi poruszały się jeszcze oddechem, a twarz dziecka była jakby zasłuchana w te odgłosy wiejskie, które wchodziły przez otwarte okno. Był to wieczór, więc dziewczęta wracające od siana, śpiewały: „Oj na zielonej na runi!“, a od strugi dochodziło granie fujarek. Janek wsłuchiwał się ostatni raz, jak wieś gra... Na kilimku przy nim leżały jego skrzypki z gąta.

Nagle twarz umierającego dziecka rozjaśniła się, a z bielejących warg wyszedł szept:

— Matulu?...

— Co synku? — ozwała się matka, którą dusiły łzy...

— Matulu! Pan Bóg mi da w niebie prawdziwe skrzypki!

— Da ci synku, da! — odrzekła matka, ale nie mogła dłużej mówić, bo nagle z jej twardej piersi buchnęła wzbierająca żałość, więc jęknąwszy tylko: — O Jezu! Jezu! — padła twarzą na skrzynię i zaczęła ryczeć, jakby straciła rozum, albo jak człowiek co widzi że od śmierci nie wydrze swego kochania...

Jakoż nie wydarła go, bo gdy podniosłszy się znowu spojrzała na dziecko, oczy małego grajka były otwarte wprawdzie, ale nieruchome, twarz zaś poważna bardzo, mroczna i stężała. Promień słoneczny odszedł także...

Pokój ci Janku!

Nazajutrz powrócili państwo do dworu z Włoch wraz z panną i kawalerem co się o nią starał. Kawaler mówił:

— *Quel beau pays que l'Italie!*

— I co to za lud artystów. *On est heureux de chercher là-bas des talents et de les protéger...* — dodała panna.

Nad Jankiem szumiały brzozy...

W każdej spłonęła jedna chata.

We wsi Koniuchach, w hrubieszowskiem, spłonęło pięć chat właściańskich z zabudowaniami gospodarskiemi.

W osadzie Uchoniach zgorzało 8 domów.

Straty wynoszą do do 7,000 rubli.

Nakoniec od pioruna spłonęła stodoła w folwarku Jaszczowie.

* Burza gradowa...

Burza taka nawiedziła w d. 21 b. m. zeszłego miesiąca powiat biłgorajski.

We wsiach Potoku górnym i Szyszkowie zniszczyła zboże na przestrzeni około 300 morgów.

O burzy w d. 25 z. m., o której już wzmiankowaliśmy, nowe dochodzą szczegóły.

Zniszczyła ona oprócz miejscowości poprzednio przez nas wskazanych, 450 morgów zasiewów w wioskach: Lipiny, Naklice, Kolno, Potok górny i Łazów, dalej 350 morgów we wsiach Rudnik i Majdan, wreszcie do 1,000 morgów w wioskach Józefowie, Gałęzowie, Woli gałęzowskiej i Bychowie.

Straty w tych miejscach wynoszą razem do 20,000 rubli.

* Straszny wypadek.

Z rypińskiego donoszą, że we wsi Długie spłonęła stodoła włościańska i przyległa chata mieszkalna.

W chacie pozostawało czworo dzieci, z których najstarsza dziewczynka liczyła lat dziesięć.

Rodzice, udając się na jarmark, zamknęli ich w chałupie...

Pod zgliszczami znaleziono zwęglone ciała dzieci.

* Letni połów jesiotrów w Wiśle, pomiędzy Murzynowem a Płockiem, został już ukończony.

= Nowe zajścia z kontrabandzistami.

Donosiliśmy niedawno o śmierci przemytnika Gozda w utarczcze ze strażnikami.

Obecnie znów przy transporcie przemycanej okowity strażnik objazdowy zranił kontrabandzistę Antoniego Dzidę.

Inny znów strażnik, eskortując przemytnika Paczasa z odebranemi mu trzema baryłkami wódki, został otoczony przez dwudziestu włościan.

Podali oni Paczasowi kosę, i ten rozpoczął ze strażnikiem bójkę.

Strażnik jednak wydobył pałasz i zdołał obronić prowadzoną kontrabandę...

Paczas poniósł przytem lekką ranę w głowę.

= Pytano się Ezopa, jakim sposobem jest tak uczciwy?

— Bo nie robię nic z tego, co wszyscy robią.

= Nowa godność.

A. Z kim mam przyjemność mówić?

B. Jestem .....ski, „odbiorca *Niwy*“.

= U Mordka.

— Wiele dasz za funt makulatury?

— Trzy kopiejki.

— Cóż znowu? dawniej płaciłeś przecież pięć?

— Prawda... ale przed miesiącem kupiłem bardzo wiele nowych edycyj...

= — Źle robicie że pijecie—upominał kum zataczającego się kuma.

— Nie—odpowiedział tenże—źle nie robię że piję, tylko że upiwszy się chodzę.

= Ktoś ogromnie zapominający notował sobie wszystko co ma zrobić.

Między innemi zanotował:

„W dniu 12 sierpnia nie zapomnieć ożenić się z panną Walerją we Lwowie“.

= Wypadki.

* Dwoje w jednym koszyku!

Na placu przed kościołem ewangelickim Antonina Grubińska znalazła wczoraj dwoje podrzuconych dzieci...

Chłopczyk i dziewczynka, dwaj bliźnięta, złożeni byli w dużym koszyku!

Odesłano biedne dziecięta do domu podrzutków.

* Nieostrożność.

Wczoraj w nowobudującym się domu na ulicy hr. Kotzebue, 15-letni chłopiec Michał B. przez własną nieostrożność spadł z wysokości jednego piętra na bruk i potłukł się mocno.

Na kurację odwieziono go do szpitala.

* Ogień.

Dziś o godzinie wpół do piątej zrana, w domu nr 39 przy ulicy Freta, w mieszkaniu stolarza zapaliły się wióry...

Dano znać do oddziału pierwszego.

Topornicy zdążywszy natychmiast płomienie ugasili.

Przybyła na miejsce wypadku straż w gaszeniu nie brała udziału.

— Złożyli w redakcji *Kurjera Warszawskiego*: dla rodziny Mich. z Leszna nr 25: od L. B. rs. 3; bezimiennie rs. 1 i k. 50 od E. W. dla nauczycielki która straciła ubranie, od E. W. kop. 50 i dla poszkodowanych wylewami około Myszkowa i Kromołowa; rs. 3 od p. N. N. przez pośrednictwo księgarni M. Orgelbranda.

Nekrologja.

† Jutro, to jest w sobotę, dnia 19 lipca, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Walerji z Kuligowskich **Świtalskiej**, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne o godzinie **10-tej** zrana, w kościele powązkowskim oraz poświęcenie grobu, na które pozostały mąż z synami uprzejmie zaprasza familję, przyjaciół i znajomych. —14932—

† W dniu 19 lipca, o godzinie **10-tej** zrana, w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się msza żałobna, za duszę ś. p. Bronisława **Śniechowskiego**, jako w czwartą rocznicę śmierci, na którą pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół. —14947—

† W dniu 15 b. m., o godzinie 4 i pół zrana, rozstał się z tym światem w mieście Kutnie ś. p. Antoni **Godlewski** pomocnik naczelnika powiatu kutnowskiego. Cześć jego pamięci. —14993—

† Pozostała po ś. p. Kazimierzu **Sieniawskim** żona i córka składają serdeczne podziękowanie tym kolegom, którzy jako przyjaciele, oddali zmarłemu ostatnią chrześcijańską posługę i wszystkim znajomym i kolegom, którzy tak licznie się zgromadzili; przytem zawiadamiam, że w dniu 19 lipca, w sobotę, o godzinie **9 i pół** zrana, odbędzie się wotywa za spokój duszy ś. p. Kazimierza w kościele parafialnym św. Trójcy na Solcu. —15003—

KRONIKA TELEGRAFICZNA.

× **Paryż** 16-go lipca.—Hr. Las Cazes, sekretarz francuzkiego poselstwa w Madrycie, został odwołany, ponieważ udał się wbrew zakazowi na pogrzeb księcia Ludwika Napoleona do Chislehurst.

× **Paryż** 16-go lipca. — Biskup w Troyes wezwany jest przed sąd, ponieważ w klubie katolickim w Troyes zwołał zgromadzenie, bez dopełnienia formalności prawnych; również stanie przed sądem jenerał Cissey, który na tem zgromadzeniu przemawiał.

× **Paryż** 16-go lipca.—Ministerjum wojny poleciło zastosować całą surowość przepisów do wszystkich wojskowych, którzy brali udział w skandalu zaszłym w Lyonie podczas nabożeństwa żałobnego za księcia Ludwika Napoleona. Dymisję otrzymał naczelnik biura prefekta, który czynnie znieważył redaktora jednego z pism lyońskich. Przeciw innym urzędnikom prefektury wytoczono śledztwo.

× **Alort** 16-go lipca. — Pożar zniszczył wieżę ratuszową, zabytek z XII wieku; płomień powstał wskutek puszczania ze szczytu wieży ogni sztucznych.

× **Londyn** 16-go lipca. — Skonstatowano tu, iż ostatnia niedziela była czterdziestą i drugą z rzędu, podczas których deszcz lał bezustannie.

× **Rzym** 16-go lipca.—*Italie* donosi, iż składki na świętopietrze idą nader pomyślnie. Pomimo to Leon XIII wyznaczył sobie tylko 1,500 fr. na wydatki miesięczne, podczas gdy jego poprzednicy otrzymywali ich 20,000. Wszystkie gratyfikacje i synekury zniesiono.

× **Palermo** 16-go lipca.—Policja wysłała listy gończe za syndykiem giełdy tutejszej, Paolino Pintaruda, który znikł, sprzeniewierzywszy około 500,000 lirów; baron Riso de Colobria, głównie poszkodowany, wyznaczył 25,000 lirów za schwytanie przeniewiercy.

× **Drezno** 16-go lipca.—Stępa prochowa z Zwenkau wyleciała w tych dniach w powietrze.

× **Jena** 16-go lipca.—Wydział filozoficzny tutejszego uniwersytetu ogłasza: „W dniu 30-tym maja roku bież. kandydat nauczycielski do szkół wyższych Jan Teodor Pasig z Pegau, na podstawie rozprawy p. t. „O nikomachijskiej etyce Arystotelesa“ otrzymał stopień doktora. Ponieważ jednak wspomniona dysertacja okazała się później plagiatem, wypisanym z programu prof. Lutharda w Lipsku p. t: „O etyce Arystotelesa wobec moralności chrześcijańskiej“, przeto podpisany fakultet ogłasza niniejszem promocję Jana Teodora Pasiga za niebyłą i nieważną.“ Następują podpisy dziekana i profesorów.

× **Düsseldorf** 16-go lipca.—Odsłoniono tu posąg bronzowy sławnego malarza Piotra Corneljusa, urodzonego w roku 1787.

× **Wiedeń** 16-go lipca.—Zwłoki Preradowicza, najznakomitszego poety kroackiego, pochowane na jednym z cmentarzów wiedeńskich, zostały odgrzebane i wysłane do Zagrzebia (Agram) dla złożenia ich w rodzinnej ziemi.

× **Wiedeń** 16-go lipca.—Cesarz nadał kardynałowi Nina, sekretarzowi stanu Stolicy apostolskiej, wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

× **Oświęcim** 16-go lipca. —W mieście i okolicy zauważano kilka groźnych wypadków tyfusu plamistego.

× **Serajewo** 16-go lipca.—Dziennik serajewski *Bosnische Corr.*, po dziewięciu miesiącach istnienia, przestał wychodzić.

× **Zofja** 16-go lipca.—Pułkownik Nissakow, były komendant milicji bulgarskiej, sprowadza do Bulgarji i Wschodniej Rumelji stu muzykantów czeskich; będą oni służyć za zawiązek orkiestr wojskowych.

× **Petersburg** 16-go lipca.— Patti zawarła już podobno umowę, podług której śpiewać ma przez cały sezon zimowy otrzymując 25,000 franków za każdy występ; Nicolini został też angażowany.

× **Moskwa** 16-go lipca.—Zabroniono tu grywać na wolnem powietrzu na katarynkach i innych instrumentach, produkować się z małpami albo psami uczonemi, jako też sztukami kuglarskiemi. Rozkaz ten dotyczy zarówno obcych jak i rossyjskich poddanych. Przekroczenia karane będą aresztem do trzech miesięcy.

× **Astrachań** 16-go lipca.—Budowa telegrafu podwodnego przez morze Kaspijskie jest na ukończeniu. Telegraf ten, łączący bezpośrednio Persję z Europą, idzie od przylądka Gurpio do Krasnowodzka. Ma on długości 240 kilometrów i kosztować będzie 700,000 rubli.

Przegląd polityczny.

Telegram z Konstantynopola przyniósł wreszcie wiadomość, że wielki wezyr w dniu 16 b. m. oświadczył przedstawicielom mocarstw traktatowych, iż sułtan zdecydował się nakoniec zamianować trzech komisarzy do uregulowania kwestji spornej między Grecją i Portą. Komisarzami tymi są Aarifi-pasza, Marif-pasza i Rizat-pasza.

Sprawa cała posunęła się tedy o jeden krok naprzód, czy wszelako nie utknie zaraz przy drugim, to inne pytanie; utrzymują znowu w stolicy sułtańskiej, że komisarze Porty rokować będą tylko na zasadzie propozycyj, czynionych grekom przez Mukhtara-baszę w Prewezie. Według tych propozycyj zamierza Porta odstąpić rządowi ateńskiemu około sześćdziesięciu miejscowości w Epirze i prawie 200,000 dusz w Tessalji. Wspominaliśmy już, jaka jeszcze ewentualność zajść może ostatecznie w układach grecko-tureckich: pośrednictwo mocarstw europejskich. Medjację tę poprzedzić mają porozumienia się, w których posłowie usiłować będą doprowadzić do zgody mocarstwa w niektórych punktach spornych.

Wszystko to może nas tylko utwierdzić w przekonaniu, że jeszcze od rozwiązania kwestji heleńskiej jesteśmy bardzo daleko.

Pogłoska o ułaskawieniu szwagra sułtańskiego, jak pisze *Presse*, nabiera coraz więcej prawdopodobień-

MAURYCY GOTTLIEB.

Niepowetowaną stratę poniosła sztuka polska dzisiejszej nocy.

Maurycy Gottlieb, malarz, którego imię przed dwoma zaledwo laty błysnęło na widnokręgu naszym, twórca znanych już dzisiaj na szerokim obszarze artystycznym w kraju i za granicą obrazów: „Uriel Akosta“, „Szajlok i Jessyka“, „Dzień Sabbatu“, umarł w Krakowie nagłą śmiercią o godzinie 2 i pół w nocy, na dyfterję.

Zmarły urodził się w miasteczku podkarpackiem w Galicji, Drohobyczu, z rodziców wyznania mojżeszowego.

Pierwsze zapały swe artystyczne poczerpnął z dzieł mistrza Matejki; one popchnęły szlachetnego, w niepozornych stosunkach i niskiej sferze społecznej wychowanego młodzieńca, na szlaki idealne, zkąd po kilku zaledwo latach pracy pełnej gorliwości i namaszczenia, począł sztuce rodzinnej przynosić czyste, gorącem natchnieniem i szlachetną wiarą artystyczną wypełnione kwiaty ducha.

Maurycy Gottlieb, przebywszy akademję wiedeńską, wyrobił sobie odrębny a poważny, w spokojnem, klasycznem pięknie skąpany styl malarski, który w dziedzinę sztuki krajowej wnosił świeży, nieznany jej dotąd pierwiastek.

Kompozycje jego zaczerpnięte były dotąd wyłącznie z tematów żydowskich.

Gottlieb, jako żyd, poczuł się całą duszą w swem żydowstwie i umiłował gorąco tę lepszą, poetyczną, z ech biblijnych i orjentalnej fantazji nawiązaną stronę judaizmu, której dźwięk słyszą tylko głębsze umysły, górą po nad współczesne giełdziarstwo i materjalizm tego plemienia, umiejące posłać swą wyobraźnię w lepsze dla żydowskiego szczepu czasy, kiedy genjusz hebrajski wypromieniał ze siebie hymny Dawidowe i „Pieśń nad pieśniami“.

Gottlieb ukochał te tradycje, odczuł idealną nutę, przewijającą się przez całe późniejsze tułactwo swojego szczepu i postanowił pędzel swój poświęcić głównie tematom żydowskim.

Siły swe zmierzył po raz pierwszy w odtworzeniu dwóch arcytypów żydowskiego świata: marzyciela i filozofa holenderskiego, Uriela Akosty, według znanej tragedji Karola Gutzkowa, i weneckiego lichwiarza, Szajloka, według Szekspira.

W obu tych płótnach stanął artysta odrazu na poziomie wysokiego rozwinięcia technicznego.

Nadzwyczaj szlachetne traktowanie przedmiotu, prześliczne pojęcie figur, zdradzające wysoki polot i poetyczną imaginację, pomieszczenie w niewielu linjach wielkiego bogactwa rysów duchowych, zjednały rychło jednomyślne uznanie wytwornemu pędzlowi młodego artysty.

Obecnie pracował on nad wielką kompozycją biblijną: „Chrystus w Kafarnaum,“ tudzież układał plany do obrazu, wiążącego dzieje żydów z dziejami kraju naszego: „Kazimierz Wielki nadający prawa żydom.“

Śmierć przerwała wątek szlachetnych marzeń skromnego, sztuką wyłącznie pochłoniętego artysty, przed którym otwierała się piękna, bogdaj czy nie wyjątkowa przyszłość.

Z rzewnym, serdecznym żalem żegnamy tę zacną postać, która nas przed czasem opuściła.

Cześć i pamięć współziomków niech się owinie smętnym bluszczem dokoła jego grobu! ***

stwa i podstawy. Ma on wkrótce, według zapewnień *Pol. Cor.*, zjawić się nad Bosforem. Zamiast Mahmud-Medima przeznaczają obecnie głosy lepiej poinformowanych Izzeta paszę na gubernatora Tripolisu.

Z Ruszczuku donoszą, że wszystkie fortyfikacje od wschodu tego miasta zostały zniesione aż do fortu Saida paszy; w zachodniej stronie pozostaje jeszcze wszystko do zrobienia. W Sylistrji rozpoczęto dopiero burzenie zewnętrznych wałów opasowych.

Według wiadomości z Filipopola, potwierdza się oświadczenie Salisburego, iż rosjanie opuścili już ze wszystkiem to miasto. Członkowie wschodnio-rumelijskiego dyrektoratu, duchowieństwo i tłumy ludu odprowadziły wojska rosyjskie do dworca kolei żelaznej.

Rząd francuski na prośbę byłego khedywa o pozwolenie zamieszkania w Algierze dał odpowiedź odmowną; Izmael pasza postanowił przeto obrać sobie Niceę za stałe miejsce pobytu.

Pol. Cor. donosi z Bukaresztu, iż sekcje izby rumuńskiej wybrały siedmiu delegowanych, którzy mają zająć się umożebnieniem kompromisu z rządem w kwestji równouprawnienia żydów. Wybór padł na trzech członków, którzy w tej sprawie podzielają opinję rządu, reszta należy do opozycjonistów, a pomiędzy nimi znajduje się deputowany Vernescu, którego komisja obrała na przewodniczącego. Minister Bratiano miał przedwczoraj konferencję z posłem austryjackim hr. Hoyos właśnie w kwestji żydowskiej, która utknęła tak fatalnie w parlamencie, że jej żadną siłą dotychczas nie można było z miejsca poruszyć.

Materjał polityczny z ostatnich kilku dni jest dziwnie jałowy; ferje letnie dyplomatów przyczyniły się do zupełnego prawie sparaliżowania akcji politycznej. Ks. Bismarck wyjechał na kurację do Kissingen. Lakoniczną wiadomość przyniósł także telegram z Londynu o wyjeździe hr. Szuwałowa do Petersburga. Przypuszczać można, że tym razem przyczyna podróży miała zapewne charakter prywatny.

Rocznica zawarcia traktatu berlińskiego nie przeminęła bez śladu w prasie zagranicznej. Konserwatywny *Standard*, korzystając ze sposobności, palnął panegiryk na cześć lorda Beaconsfielda, którego działalność na kongresie tak dodatnie sprowadziła rezultaty. Słowa kanclerza Anglji po powrocie z Berlina: „przynoszę pokój z honorem“, były swojego czasu przedmiotem pocisków i szykany, ale jeden rok próby i doświadczeń przekonał, iż nie mylił się Disraeli. Główny zarzut opozycji, jakoby traktat pokojowy nie miał długiej żywotności i racji bytu—upadł od czasu, jak większa część jego warunków, a przynajmniej wszystkie najgłówniejsze w życie wprowadzone zostały.

Prezes francuzkiej republiki wystosował pismo do ministra wojny, w którem wyraża swoje zadowolenie z powodu ostatniego przeglądu wojsk w Longchamps. W kołach republikańskich przykładają wiele wagi politycznej do tej rewji. Po raz pierwszy wojska defilowały przed cywilnym naczelnikiem państwa i reprezentantem rządu we fraku, bo nieboszczyka Thiersa uważano jeszcze przez połowę za specjalistę w rzeczach militarnych.

Dzienniki paryzkie zajmowały się w ostatnich dniach obszernie urzędowem sprawozdaniem ministra dróg i komunikacji, pana Freycinet który przedstawił rządowi projekt zbudowania kolei żelaznej przez Saharę i połączenia nią północnych i zachodnich kolonij francuzkich ze Sudanem. Sprawozdawca stawia wniosek zbadania na podstawie ostatnich naukowych rezultatów kwestję praktyczności owego projektu, któryby dla celów handlowych i przemysłowych zbliżył Algier z Senegalem i Sudanem.

Jeszcze przy układzie budżetu dla robót publicznych poruszono tę myśl, że Francja powinna wziąć udział w ogólnym ruchu Europy ku afrykańskim regionom, których bogactwa dotychczas należycie wyzyskanemi być nie mogły. *Journal des Débats* zapala się do tego projektu i dzieli już cały kontynent afrykański na trzy główne sfery interesów: północno-wschodnią z Egiptem, która przedstawia się całkiem odrębnie; północno-zachodnią wyłącznie wpływowi francuskiemu przynależną i południową, w której Anglja swe panowanie rozszerza.

Na tej przestrzeni, zdaniem *Debatów*, wszystkie interesa wspólnie, bez narażania się nawzajem—rozwijać się mogą i powinny.

Telegramy.

(*Ajencja Rudolfa Okręta*).

Bukareszt, 16-go.— Komisja Izby deputowanych odrzuciła wniosek rządowy, aby zaciągnięto do konstytucji zasadę, że religja nie może być nadal przeszkodą do uzyskania praw obywatelskich i politycznych. Również odrzuciła komisja zaakceptowany przez rząd projekt Rosett'ego, dzielący żydów na kategorje. Natomiast przyzwoliła komisja na zmianę tego wniosku w tym duchu, że do nadania indygenatu wystarcza większość zwykła, a nie dwie trzecie głosów. Komisja, która obraduje obecnie nad paragrafami dotyczącemi nabywania własności ziemskiej, dopiero za dwa dni przedstawi Izbie swoje sprawozdanie.

Wiedeń, 16-go.— *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola: Aarifi pasza, Manif-pasza i Nedżib pasza zamianowani zostali delegatami do układów z Grecją. Z Aten: Poseł grecki w Stambule Conduriotis otrzymał polecenie nalegania na przyśpieszenie układów. Sądzą tu, że z wyjątkiem Anglji, wszystkie państwa oświadczą się za oddaniem Janiny Grecji.

Londyn 17-go.—Na wczorajszym bankiecie w pałacu kryształowym Cranbrook wyraził się bardzo pochlebnie o prowadzonej wojnie w Afghanistanie i uwydatnił, że Jakub chan lojalnie wypełnił swe zobowiązania, przyjaźń Afghanistanu przyczyni się do wzmocnienia państwa indyjskiego. Mówca sądzi, że Rosja jest w zamiarze wypełnić zobowiązania traktatu berlińskiego, wspomniał przytem o chwalebnych usiłowaniach Drumonda Wolffa przy wprowadzeniu dobrego autonomicznego zarządu dla Rumelji. Należy się spodziewać, że odtąd ludność Turcji w przyjaźni żyć będzie. Cranbrook broni sułtana od zarzutu niewykonywania dalszych reform, wykazując trudności i żądał cokolwiek cierpliwości. Przyszłość przedstawia się korzystna dla Turcji azjatyckiej. Przyjaźń Turcji jest dla Anglji rękojmią większych komplikacyj nawet takich, na jakie Anglja już była wystawiona.

Berlin 17-go.—Friedenthal nie przyjął ofiarowanej mu godności szlacheckiej. Z Wiednia donoszą do *Nat. Zeitung*: Taaffe zerwał z dotychczasową większością, liczy jednak na licznych zwolenników w łonie partji konstytucyjnej, którzy łącznie z polakami utworzyć mogą większość. Reakcji niema się co obawiać. Konstytucje, prawa szkolne, nie zostaną w niczem zmienione. Klerykałom i feudalnym nic nie przyrzeczono w tym przedmiocie, dlatego też ofiarowano Stremayrowi, Glaserowi i Chlumecky'emu teki w nowym gabinecie; Taaffe pragnąłby szczególniej, aby w gabinecie pozostał Chlumecky.

Londyn 17-go. — W dobrze poinformowanych kołach utrzymują, że obecnie możliwym jest powrót Midhata do Konstantynopola.

Paryż 17-go. — Legitymiści obchodzili uroczyście dzień świętego Henryka.

Petersburg 17-go. — Dziś o godzinie 2 po północy zabójca Własowa i Semenidy skazany został przez sąd okręgowy na 15 lat ciężkich robót w kopalniach.

Bukareszt 17-go. — Rząd rumuński wystosował znowu notę do mocarstw, w której przedstawione są trudności gwałtownego rozwiązania kwestji żydowskiej. Nota zaznacza przeszkody socjalne i polityczne, niedozwalające przeprowadzić natychmiast bez ograniczenia traktatu berlińskiego w kwestji emancypacji żydów w Rumunji.

Bukareszt 17-go. — Ponieważ izby nie mogą jakoś porozumieć się co do projektu emancypacji żydów odpowiadającego układowi berlińskiemu, to wzięto pod rozwagę odroczenie izb aż do jesieni. Przypuszczają, że do tego czasu zmniejszy się rozdrażnienie w tej kwestji.

Bukareszt 17-go.— Na wczorajszej sesji izby, Rosetti podał się do dymisji, jako prezes izby, oświadczając, że nie ma obecnie za sobą większości. Po krótkiej przerwie posiedzenia przystąpiono do wyboru nowego prezesa. Rosetti ponownie wybranym został 74 głosami. 45 deputowanych wstrzymało się od głosowania.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *Semper Sola.* — Racz przyjąć poste-restante pod temiż samemi literami. —15,002—

Droga żelazna warszawsko-terespolska.
Wykaz ruchu i dochodu za m. maj 1879 r.

1) Za przewóz 53,278 osób . . rs. 157,444 k. 97.
2) „ „ 2,077,763 pud. tow. rs. 164,606 k. 52.
3) Dochody różne . . . . . rs. . 756 k. 43½.
Razem rs. 222,807 k. 92½.
W m. maju 1878 r. było dochodu . . . . rs. 240,956 k. 18½.
Zatem w maju r. b. mniej . rs. 18,148 k. 26, czyli 7,53%.
Od 1 stycznia do 31 maja 1879 roku dochód wynosił . . . . . rs. 945,686 k. 21.
W tymże samym czasie 1878 r. było dochodu . . . . . . rs. 1,014,061 k. 19½.
Zatem w r. b. dochód zmniejszył się o . . . . rs. 68,374 k. 98½, czyli 6,74%. (3—3) —13,919—

— W warszawskim szpitalu dla dzieci wyznania mojżeszowego fundacji małżonków Bersonów i Baumanów przy ulicy Śliskiej pod nr 35, udzielają codziennie porady lekarskiej **bezpłatnie** chorym dzieciom **bez różnicy wyznania:**

Dr Juljan **Kramsztyk** — choroby wewnętrzne od godziny 10—11 zrana.
Dr Maksymiljan **Dinte** — choroby zewnętrzne (chirurgiczne) od godziny 10—11 zrana.
Dr Józef **Szczygielski** — choroby wewnętrzne i nerwowe od godziny 11—12 w południe.
Dr Szymon **Portner** — choroby wewnętrzne i skórne od godziny 12—1 po południu.
Szczepienie ospy codziennie od godziny 10—11 zrana.

Dzieci wyznania mojżeszowego, mające pozostać na kuracji w szpitalu, powinny być zaopatrzone w świadectwo rządcy domu i opiekuna ubogich właściwego cyrkułu.

Za leczenie chorych w szpitalu **żadnej nie pobiera się opłaty.**

Kurs giełdy warszawskiej, — dnia 18 lipca 1879 roku.

Weksle:	Dopełnione tranzakcje	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Berlin a vista z krótkim terminem (2 dni) 300 marek.......	145.05—144.90—75—60—45	144.75	—.
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	9.84	9.85	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	117.30—60	117.30	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	129.57½—65—95	127.80	—.

Papiery publiczne:	Dopełniono tranzakcji	Z końcem giełdy żądano	Z końcem giełdy płacono
Obligi skarbowe rs. 100. . .	—.—	—.—	—.—
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II.	—.—	100.—	—.—
5% L. z. nowe z r. 1869 duże.	98.50	98.65	—.—
„ małe.	—.—	98.75	—.—
Listy zast. m. War. serji I.	94.70—65	94.80	—.—
„ „ „ II.	— —	94.80	—.—
„ „ „ III	94.50	94.70	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I i II.	—.—	—.—	—.—
4% List. likwidacyjne duże.	—.—	88.—	—.—
„ małe.	— —	88.—	—.—
Bil. Bank. Ces. ser. I II i III.	—.—	—.—	—.—
Ros. Poż. Prem. z r. 1864. .	—.—	—.—	—.—
„ „ 1866. .	—.—	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	92.80	93.—	—.—
II Pożyczka wschodnia rs. 100	— —	—.—	—.—
II Pożyczka Wschodnia 100	—.—		

Akcje i Obligacje:	Dopełniono tranzakcji	z końcem giełdy żądano	z końcem giełdy płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel.	—.	—.—	—.—
za rs. 125	—.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. War.-W. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. War.-B. rs. 100	—.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. War.-Terespols.	—.	—.—	—.—
Akc. dr. ż. Fabr.-Łódzkiej. .	—.	—.—	—.—
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	270.—	—.—
Akc. Banku Dyskon. w War.	—.	270.—	—.—
Akc. Banku Handl. w Łodzi.	—	—.—	— —
Akc. War. tow. ub. od ognia.	—.	—.—	143.—
Akc. War. tow. fabr. cukru	—.	—.—	720.—
Akc. tow. fab. cukru Józefów	—.	—.—	260.—
Akc. Dobrzel. tow. fab. cukru	—.	—.—	620.—
Akc. t. Lilpop. Rau i Loew.	—.	—.—	—
Akc. towarz. fabryki machin	—.	—.—	—.—
Akc. towarz. Łazien. i Łaźni	—.	—.—	—.—

Wartość kuponów: od listów zast. 28 3/9 nowych 35 1/9 zastawnych m. Warszawy serji I i II 148 11/18 m. Łodzi 106 17/18 listów likwidacyjnych 52 2/9, obligów skarbowych 118 4/10 pożyczki prem. 1-ej emisji 6 9/10, 2-ej emisji 173 3/5

Monety: Półimperjały rs —.— — Sztuki dwudziestofrankowe rs. — marki niemieckie **rs. — kop —** pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe guldeny austryjackie rs. — kop —.

— **Więckowski Romuald**, adwokat przysięgły, przeniósł mieszkanie na ulicę Leszno pod nr 12 2—3—14,770

— **Włodzimierz Powichrowski**, adwokat przysięgły, przeniósł kancelarję na ulicę Długą nr 25. —14105—8—12

— **Dr. Babinski** przeprowadził się z ulicy Marszałkowskiej nr 30, na ulicę Erywańską nr 2 (róg placu ewangielickiego). —14122—

— **Doktor medycyny Fonberg** przeniósł mieszkanie na ulicę Chmielną nr 23, drugie piętro. Przyjmuje chorych od 6—7 po południu z chorobami wewnętrznemi, skórnemi i dziecinnemi. 3—12— —14.672—

WYKAZ

wynagrodzeń, wypłaconych przez Towarzystwo ubezpieczeń „Jakor" w miesiącu czerwcu 1879 roku za szkody w Królestwie Polskiem zrządzone pożarami.

A) W ubezpieczeniach rolnych.

	rs.	k.
1. Zalcberg Izrael, Mendrów, powiat stopnicki	605	—
2. Sulimierski Marceli, Trojaczek, powiat nieszawski	3:8	—
3. Matuszewski Leon, Uhrusk, powiat włodawski	2,786	—
4. Helmersen Jerzy, Niedrzwica Duża, powiat lubelski	7,494	—
5. Lemański Gustaw, Wyganowice, powiat krasnostawski	2,512	—
6. Łaguna Ignacy, Kuchary fabryczne, powiat płoński	858	—
7 Hr. Konstanty Zamoyski, Potok, powiat lubartowski	1,469	—
8. Stoltze Krysztof, Pordzienice, powiat łaski	50	—
9. Linke Juljusz, Sromotka, powiat piotrkowski	393	—
10 Ciechocki Dominik, Szczekarków, powiat lubartowski	109	45
Łącznie	**16,584**	**45**

B) W ubezpieczeniach fabrycznych i miejskich.

	rs.	k.
11. Naftali Abram, Pyzdry, powiat słupecki	102	—
12. Wiener Moritz, Skrzypówka, powiat łęczycki	3,745	—
13. Schlosser Heinrich, Skrzypówka, powiat łęczycki	5,827	—
14. Bernstein et Comp., Praga, powiat warszawski	2 746	—
15. Nowak Lewek, Sieradz, powiat sieradzki	101	—
16. Schönfeld Maurycy, Włocławek, powiat włocławski	25	—
Łącznie	**12,546**	—

Ogółem wypłacono w miesiącu czerwcu r. b. **29,130 45**

Warszawa, dnia 9 lipca 1879 roku.

Zarząd warszawskiej generalnej reprezentacji Towarzystwa ubezpieczeń „Jakor".

Członek komitetu nadzorczego **Jan Paweł Łuszczewski.**

Generalna reprezentacja **Edward Epstein i Golberg.**

—14920 1—1

— **Dr S. Goldflam**, ordynator kliniki terapeutycznej w szpitalu św. Ducha, przeniósł mieszkanie na ulicę Twardą nr 18. —14937—1—3

— **Karpiński**, adwokat przysięgły, przeniósł kancelarję pod nr 9 Tłomackie. —14427—3—3

— **Dr Starkman** przeprowadził się na ulicę Długą nr 22, chorych przyjmuje, jak dawniej, od 4 do 6-tej. —14388—4—6

— **Dr A. Pankiewicz** przeniósł swe mieszkanie z pod nr 44, pod nr 62 przy ulicy Chmielnej. Przyjmuje chorych do godziny 10-ej zrana i od 3-ej do 6 ej po południu. 2—6—14,687

— ***Jokohama***, czwarty transport, nadszedł do ***Magazynu T. Weigt***, róg ulicy Królewskiej i Krak.-Przedmieścia, i sprzedaje się po rs. 1 kop. 80, 2 i 4 rs. ***Kapelusze Japońskie*** (nowość) po rs. 2 kop. 25. —14815—2—3

TEATR LETNI.

Dziś: Syn puszczy. Jutro: Za i przeciw.—Pan Geldhab.—O chlebie i wodzie.

Dziś rano ciepła st. 14 w południe ciepła st. 19. Reomura 757 Odmiana.)

—Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą st. 5 cali 0

HOTEL EUROPEJSKI.

Dnia 16 Lipca 1879 roku.

Chawe Marja, guwernantka z Wiednia; Altandzi Konstanty, obywatel z Sewastopola; Glass Mikołaj, inżenier z Wilna; Ritter Bernard, kupiec z Petersburga; Ostrowski Włodzimierz obywatel z wsi Klodnina dolna; Ostrowska Stefanja, obywatelka z wsi Klodnina dolna; hr. Szembek Józef, obywatel z Ustiunia; Rogoziński Jan, obywatel z Ustiunia; Skrzyński Władysław, obywatel z Gostkowa; Skrzyński Aleksander, obywatel z Gostkowa; Skrzyński Walery, obywatel z Gostkowa; Zborowski Andrzej, obywatel z Pesztu; Boname Paweł, negocjant z Charkowa; Borozdin Mikołaj, radca kolegjalny z Petersburga; Ritter Edmund, obywatel z Moskwy; Ritter Katarzyna, obywatelka z Moskwy; Korewa, żona inżeniera z Wiednia; Klacys de Thielt Alfons, obywatel z Berlina; Bom Teodor, radca stanu z Łomży; Moskalcow Dmitry, pułkownik z Łomży; Sołowiewicz Chrisant, asesor kolegjalny z Mińska; Smirnow, asesor kolegjalny z Piotrkowa; Szowe Paweł, obywatel z Moskwy; Ritea Piotr, obywatel z Moskwy; Jackowska Anna, obywatelka z Petersburga; Rynecki Łukasz, notarjusz, sekretarz kolegjalny z Odessy; Erüchson Ernest, obywatel z Berlina.

Obiady w kuchni taniej przy ulicy Freta:

Dnia 19-go t. j. w Sobotę: Rosół z kaszką, sztuka mięsa z musztardą, fasola.

WARSZAWSKI

Rzeczny Yacht-Klub,

W Sobotę dnia 7 (19) Lipca wieczorem o godzinie 7½, odbędzie się koncert. W razie niepogody koncert zostanie odłożonym na przyszłą Sobotę, t. j. 14 (26) Lipca r. b.

3—3 — 14821 —

Dolina Szwajcarska.

Jutro w Sobotę dnia 19 Lipca r. b.

Koncert Symfoniczny Orkiestry Drezdeńskiej

pod dyrekcją

Hermana Mannsfelda.

Między innemi wykonane zostaną: Uwertura do „Ruy Blas," Mendelsohna; Oxford, symfonja Haydna; Marsz uroczysty Beethovena, Wieprechła; Walc hiszpański, Metra. **Wejście kop. 35.** — Początek koncertu w Niedzielę i Święta o godz. 6 — w dnie powszednie o 7 wieczorem.

W razie niepogody koncert odbędzie się w sali

Kobieta ze świeżym i zdrowym pokarmem, życzy sobie przyjąć miejsce

MAMKI.

Wiadomość: ulica Dobra (róg Bednarskiej) Nr 26, nad Drukarnią, mieszkania Nr 26.

—15001—1—3

Zwijając przemysł mój z dniem 20 Września r. b., wzywam Osoby interesowane

do odebrania swoich rzeczy

przed oznaczonym terminem, gdyż po upływie, wyjeżdżam z miasta Warszawy.

Tekla Marks, Stare-Miasto, domu Nr 6/67.

—14966—1—3

Oryginalne Maszyny SINGERA

są tylko w Warszawie, przy małej zaliczce **na wypłatę tygodniową**

Rs. 1.

WIERZBOWA 4 i DŁUGA 20,

do nabycia

G. NEIDLINGER.

11—18 — 13312 — Generalny Agent.

Willa

do sprzedania z powodu wyjazdu, na 9 wiorście od rogatek, po Radomskiej szosie, w pięknem położeniu, w bardzo korzystnych warunkach pod każdym względem, ze stałym polowaniem na przyległych jeziorach, z obszernym parkowo-owocowym ogrodem, z wybornych gatunków drzew i krzewów, w którym znajduje się staw z dużemi w wielkiej ilości rybami, z domem mieszkalnym o 6 pokojach, z zabudowaniami i inwentarzami gospodarczemi, ze stałą komunikacją z Warszawą pocztową karetą, 3 razy dziennie tam i z powrotem; pod tą Willą znajduje się przeszło 32 mórg gruntu ornego, w których samych łąk mórg 8. Willa ta dla amatora wielkiej wartości i kupno podobnej nie często się zdarza. Wiadomość na miejscu w Raszynie, lub u właściciela domu Nr 8 przy ulicy Waliców, a także u poborcy w rogatkach Jerozolimskich. —14921—1—3

Za rs. 40 miesięcznie, do wynajęcia

Dwa Pokoje

i przedpokój, z meblami, fortepianem i usługą, na żądanie może być i z pościelą, przy ulicy Nowy-Świat Nr 56, stróż wskaże.

—14975—1—3

Pokój

duży od frontu, z meblami i fortepianem, zaraz do najęcia.—Wiadomość w Cieślińskiej, Nr 17. Bielańska.

—14979—1—6

POKÓJ

umeblowany, na 1-m piętrze, z osobnym wejściem, blizko ogrodu Saskiego, z usługą, kąpielą, do wynajęcia.—Wiadomość w Kantorze K. Mantey, Świętokrzyzka Nr 6.

—14945—1—3

ZARZĄD Drogi Żelaznej Moskiewsko-Brzeskiej

podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że

z dniem 1 (13) Lipca r. b.

wprowadzonym zostaje na tejże drodze

pociąg pośpieszny Nr 1 i 2

kursujący w obydwie strony, pociąg ten pozostaje

w bezpośredniej kommunikacji

z pociągiem kurjerskim

Drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

wychodzącym z Warszawy (Pragi)

o godzinie 3-ciej minut 45 po południu,

przybywającym z MOSKWY

o godzinie 7-mej minut 35 rano,

podług czasu Petersburskiego **(7 minut 58)** Moskiewskiego.

O czem Zarząd Drogi ma honor zawiadomić. 1—5 — 15013 —

KAPELUSZE

Cylindrowe w najświeższym fasonie, z materjałów prawdziwie paryzkich

poleca **FABRYKA**

Andrzeja Ginter,

po rs. 5, 6 i 7, szapoklaki atlasowe rs. 8, tybetowe rs. 5, kapelusze filcowe po rs. 3 kop. 50 i rs. 4 kop. 50, fantazyjne Lodeny kolorowe po rs. 3 kop. 50, dziecinne rs. 1 kop. 50 i rs. 2 kop. 50, za akuratne wykończenie podług ostatniej mody i dobroć wyrobu firma poręcza, przyjmuję kapelusze do przerabiania na świeże fasony, oraz do prasowania na poczekaniu po kop. 15.—**Nowy-Świat Nr 55, dom W-go Glücksberga**, w Warszawie.

4—6 — 13443 —

TRZY POKOJE

z kuchnią, z meblami, są do wynajęcia od 14 Lipca do Ś-go Michała, cena rs. 20 miesięcznie. — Ulica Hoża Nr 16, mieszkania 1, wiadomość u stróża. —14954—1—3

2 Pokoje,

z przedpokojem, umeblowane, z pościelą i usługą, z widokiem na plac Saski i ogród Saski, są zaraz do wynajęcia—Krakowskie-Przedmieście Nr 36, mieszkania 16.—Tamże dowiedzieć się można o **Letniem Mieszkaniu.**

—14911—1—3

Dwa Pokoje,

kuchnia i wygódka, z wodociągiem i zlewem, na parterze od frontu, do wynajęcia na 2 lub 3 miesiące.—Marjańska Nr 2a, wiadomość u stróża lub w mieszkaniu, o godzinie 1-szej po południu. —14956—1—2

POKÓJ

do wynajęcia, duży, od frontu, dla kawalera każdego czasu—Ulica Ordynacka Nr 8, drugi dom od Nowego-Światu, stróż wskaże

—14912—1—3

Podczas deszczu w Saskim ogrodzie w dniu 15 Lipca, zostawiono

PARASOLKĘ

czarną jedwabną.—Uprasza się osobę, któraby pozostawioną znalazła, o oddanie na Saski plac pod Nr 5, do p. Górskich, za nagrodą lub za zgodą znalazcy na cel dobroczynny.

—14950—1—3

☞ Dnia 16 Lipca b. m. przechodząc ulicą Krakowskiem-Przedmieściem do Skweru, zgubioną została **Broszka**, czarno-emaljowana, z gałązką perełek.—Łaskawy znalazca raczy takową złożyć, gdyż stanowi drogą pamiątkę, za nagrodą jeżeli takowej żądać będzie, na ulicę Włodzimierską Nr 3, mieszkania 10. —14940—1—3

☞ W Sobotę, dnia 5 Lipca, w przejściu przez ulicę Marszałkowską, ogród Saski, Niecałą i Senatorską, lub w omnibusie kolejowym, zgubiony został z **pieczątki kamyk**, na jednej z trzech ścian którego, wyrznięty był herb—Łaskawy znalazca raczy go zwrócić pod Nr 1 przy ulicy Obożnej, w bramie na prawo. —14938—1—1

Nagrody rs. 50.

W dniu 4 (16) Lipca r. b., w nocy przy przejściu ulicą Chmielną z Belle-vue do Marszałkowskiej, zgubiony został **Pugilares** używany, ciemno-bronzowego koloru, w którym było od 318 do 323 rubli,—dwa storublowe, cztery po 25 rubli, reszta rublowe i trzy rublowe, trzy fotografje i bilet tożsamości osoby.—Łaskawy znalazca za powyższem wynagrodzeniem, raczy odnieść na ulicę Chmielną pod Nr 13c, do właściciela domu.

—14953—1—3

Nowe Książki Ludowe

wydane nakładem

Księgarni, Składu nut i fortepianów

Gebethnera i Wolffa

w WARSZAWIE.

Gloger Zygmunt.

Krakowiaki. 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrane. 148 str. w 12-ce, kop. 25, ka tonow. kop. 30.

Kujawiaki, mazurki, wyrwasy i dumki pomniejsze. Ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrane. 88 str. w 12-ce, kop. 20, kartonowane k. 25.

Baśnie i powieści ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrane. 95 str. w 12-ce kop. 20.

Starodawne dumy i pieśni 152 str. w 12-ce, kop. 25.

Wielogłowski Walery.

Pielgrzymka do ziemi świętej, odbyta w r. 1863 przez Feliksa Borunia, włościanina z Kasowa (pod Krakowem), spisana za opowiadaniem pielgrzyma. Wyd 2-gie, 85 str. w 12-ce, kop. 20.

Podróż po szerokim świecie, czyli jak jest gdzieindziej, a jak u nas? (Wyd. 2 gie, 106 str. w 12-ce), kop. 20.

Św. Izydor (oracz), na wzór życia rolnikom podany. Wyd. 2-gie, 144 str. w 12-ce, kop. 25.

Żywot Najśw. Panny Marji Niepokalanej Boga-Rodzicy. Z różnych autorów dla ludu wiejskiego i miejskiego, zebrany przez niegodnego sługę Marji. 80 str. w 12-ce, kop. 20, kartonowane kop. 15.

Do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. 1—3—14925—

Urząd Starszych Zgromadzenia

Kotlarzy,

zawiadamia PP. Majstrów, iż sessja półroczna odbędzie się dnia 26 Lipca r. b. to jest w Sobotę o godzinie 6-tej wieczorem, w mieszkaniu u podpisanego przy ulicy Leszno Nr 39/.04 w Warszawie, nadmieniając, iż uczniowie, którzy nie są zapisani najmniej przed półrokiem na czeladników wypisani nie będą. Star. zgrom. **Wilhelm Hartmann**
1—3 — 14954 —

Urząd Starszych Zgromadzenia

Piwowarów,

ma zaszczyt zawiadomić PP. Członków, iż w dniu 24 b. m. o godzinie 6-tej po południu, w Sali Posiedzeń Magistratu, odbędzie się półroczna sesja majstrów.
2—3 — 14852 —

Ważne na czasie!

Dla Panów Fabrykantów Pierników, najświeższe Modele na pierniki, jako to: ornamenta, owale, lalki w guście Aniołków, postumentów na ubranie butelek, oraz rozmaite malowanki, w zakres piernikarstwa wchodzące, za stosowną opłatą dozwala kupować i modelować Fabryka ram złoconych i terakotowych Antoniego Zakrzewskiego, Krakowskie-Przedmieście, dom hr. Krasińskiego w Warszawie.
—14923—1—1

Do sprzedania z powodu nieprzewidzianych okoliczności, bardzo tanio

Oficerskie Siodło,

prawie nowe, z przyborem i czaprakiem. Wiadomość: Chmielna, domu Nr 10, stróż wskaże. Tamże kilka **Pokoi do wynajęcia**
—14952—1—1

Rs. 30,000,

częściowo do wypożyczenia na hypoteki miejskie i wiejskie.—Wiadomość: Nowo-Zielna Nr 25, mieszkania 7; od godz. 4 do 6. — Pośrednictwo wyjącza się. —14980—1—3

Korzystny Interes.

Poszukuje się przedsiębiercy z kapitałem 6,000 rs. do wykudowania młyna wo nego, w okolicy ludnej i urodzajnej.—Plan, kosztorys i warunki budowy, można widzieć w kantorze Jermułowicza, Tłomackie Nr 9.
—14949—1—2

ZARZĄD

Warszawskiego Wojenno-Medycznego Inspektora

przy ulicy Nowy-Świat w domu Zarządu Wojennego,

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 (19) Sierpnia 1879 roku o godzinie 11 rano, odbędzie się w Kancellarji tegoż Zarządu, jednorazowa stanowcza licytacja głośna z dopuszczeniem deklaracji opieczętowanych, na dostawę dla Warszawskiego aptecznego magazynu, materjałów, przedmiotów aptecznych i szkła.

Licytacja podzieloną będzie na trzy oddziały i każdy z nich nierozdzielnie. Do licytacji tej będą dopuszczeni tylko ci, którzy na zasadzie praw artykułu 30 Najwyżej zatwierdzonej Ustawy o dostawach wojskowych, dołączonej do rozkazu wojennego 12 Maja 1875 roku za Nr 123 Mający chęć podjęcia się tej entreprizy, winien w dniu do licytacji oznaczonym złożyć przy prośbie, napisanej na stemplu zwyczajnym kop. 60, do godziny 10 rano wadjum na materjały 836 rub., na przedmioty apteczne 1163 rub. i na szkło 607 rub. Przytem dołączyć świadectwo o swojem zajęciu i bilet na prawo handlu.

Entreprener jest obowiązany całą dostawę ukończyć do 1 (13) Stycznia 1880 roku.

Podania opieczętowanych zaś deklaracji jak również deklaracje na głośną licytację będą przyjmowane tylko do godziny 10-tej rano w dniu przeznaczonym do licytacji.

Ci, którzy staną do głośnej licytacji, nie mają prawa podawać opieczętowanych deklaracji, ani też ich upoważnieni.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane każdodziennie w Zarządzie Warszawskiego Wojenno-Medycznego Inspektora od godziny 10-tej rano do 1-szej po południu, wyjąwszy niedziel, świąt uroczystych i dni galowych.

Pomocnik inspektora, Rzeczywisty Radca Stanu **Kühlewein**
1—3 — 14967 — Sekretarz, Radca Dworu, **Freyburg.**

Nowy-Świat Nr 52 nowy, drugie piętro od frontu.

Pracownia strojów, bielizny damskiej i stołowej, okryć i kapeluszy damskich

Po długiej pracy w zawodzie krawieczyzny damskiej, przyjmuję wszelkie roboty w powyższym zakresie, **z materjałów moich lub powierzonych mi do roboty lub przerobienia.**—Tamże potrzebne są **Panny** do kroju, znające dobrze krawieczyznę damską i szycie bielizny. —14935—1—6

Nr 5. Nowo-otworzony Nr 5.

Magazyn Obówia Damskiego

Ottona Beck,

przy ulicy Królewskiej, trzeci dom od Krakowskiego-Przedmieścia.

Polecam się łaskawym względom JW. PP., że posiadam wielki dobór wszelkiego rodzaju roboty i przyjmuję wszelkie obstalunki, które wykonywam z wszelką starannością i gustem, podług najświeższych żurnali zagranicznych. ☞ Kupującym w większej ilości, odstępuję stosowny procent.

Z uszanowaniem, **Otton Beck**
—14933—1—3

Pralnia Wiedeńska,

po przywróceniu Kantoru na Rymarskiej pod Nrem 2, w fabryce rękawiczek W. Waśniewskiego, posiada je obecnie: tutaj—na Świętokrzyskiej Nr 3, Chłodnej Nr 34 i przy zakładzie na Przejazd Nr 13, gdzie potrzebna Panienka, znająca rachunek—do kantoru.
—14931—1—1

Kawał Bursztynu,

żółtego, gęstego, turowego, wagi 67 łutów, długości 8 cali, szerokości 5 cali i ćwierć, grubości 2 i pół cali, jest do sprzedania w mieście Nowym-Dworze, u Moszka Rubinsztajna. —14907—1—3

Biuro Techniczne i Konstrukcyjne Karola Poszepnego,

przeniesione na róg ulic: Zielnej i Złotej Nr 5.
—14974—1—3

Nowo-założywszy

Warsztat Stolarski,

wykonywam wszelkie roboty w zakres stolarski wchodzące, dokładnie i po możliwie niskich cenach,—zamówienia przyjmuje w warsztacie, Nowolipie Nr 54.—**Bronisław Celer**
—14914—1—3

W domu pod Nrem 18, przy ulicy Leszno, do sprzedania

Maszyna do szycia

Amerykańska, bardzo mało używana, stróż Leonard wskaże. —14930—1—3

Nowo-otworzona

Pralnia Szwajcarska

przy ulicy Elektoralnej Nr 17 wprost S-go Ducha poleca się względom Sz. Publiczności, oznajmia się, iż przyjmuje do prania wszelką bieliznę, po cenie umiarkowanej. 1—3 — 14977 —

Młody Człowiek,

urzędnik, znający gruntownie język ruski, życzy sobie przyjąć obowiązki rządcy domu za mieszkanie lub stosowne wynagrodzenie. Adresa uprasza zostawiać w Kiosku przy rogu ulic Karmelickiej i Nowolipia.

Potrzeba jest

U C Z N I

do warsztatu siodlarskiego, ulica Trębacka Numer 5. 1—3 — 14917 —

W Sobotę, to jest dnia 19 Lipca r. b.

otwartym zostanie

ZAKŁAD GASTRONOMICZNY,

przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 17, naprzeciwko S-go Ducha, w którym dostać będzie można: **Śniadań, Obiadów i Kolacji** smacznie przyrządzonych, oraz w Niedziele i Czwartki wybornych **Flaków,** przytem bufet zaopatrzony będzie w różne przekąski i napoje. Piwo Bawarskie lagrowe z Browaru W-go Kijok i Billard uregulowany dla uprzyjemnienia Szanownych Gości, z czem się poleca łaskawym względom **R U.** —14936—1—6

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionych środków, jako niezawierających w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu:

Woda Anaterynowa Dra J. G. POPP

Cesarsko-Królewskiego Dentysty w Wiedniu.

Środek zaradczy przeciwko bólom zębów, wzmacnia dziąsła i służy jako środek do czyszczenia zębów.

Pasta anaterynowa do zębów
1) W pudełkach szklannych; 2) wpakowaniu papierowem do czyszczenia i konserwowania zębów, do usuwania niemiłej woni i kamienia zębowego.

Proszek roślinny do zębów
środek do czyszczenia zębów

Mydło aromatyczne z ziół
Środek wypróbowany przeciwko wszelkim nieczystościom skóry.—Dostać można w znaczniejszych perfumerjach, składach aptecznych i aptekach.—Obstalunki przyjmuje **S. Baumann, Zimna Nr 2-gi,** od godziny 10-tej do 1-tej rano. 8—13 — 10900 —

W gmachu II gimnazjum, przy ulicy Szkolnej, w każdym czasie znajdzie można

WYGODNE POMIESZCZENIE

i troskliwą opiekę **dla panienek,** uczęszczających do gimnazjum i innych zakładów naukowych. Konwersacja w obcych językach i muzyka w miejscu. Cena przystępna.
Leontyna Weber.
—13864—12

Wspólnik

z kapitałem od 10 do 12,000 rs,

pożądany jest do zakładającego się w Warszawie interesu przemysłowego, nader korzystnego i mającego niezawodne widoki powodzenia. Wiadomość pod lit. **B. L.** w Warszawskiej Agenturze Ogłoszeń, Senatorska 22 od godz. 10-tej do 11-tej rano codziennie.
2—3 — 14500 —

Sklep Mydlarski

egzystujący od lat kilku, jest do sprzedania w każdym czasie za przystępną cenę. — Wiadomość na miejscu, ulica Freta Nr 53 nowy. —14985—

Instytut gimnastyczno-leczniczy Stanisława Majewskiego,

na Sewerynowie, przyjmuje chorych przychodnich i na mieszkanie, a mianowicie dotkniętych zboczeniami kolumny pacierzowej i z niektóremi chorobami chronicznemi, jako to: porażeniami, bladnicą, nieprawidłowemi przewodami (monstruation), leniwem trawieniem, hypochondrją, i t. p.—Lekcje gimnastyki hygienicznej i fechtunków udziela się w dnie pogodne w ogrodzie, w razie przeciwnym w salach zakładu.—Szkoła pływania i kąpiele dla umiejących pływać urządzone przy brzegu Pragi pod „Antokolem". 14467—3—6

Nowe Łazienki Letnie

dla mężczyzn i kobiet, od strony Warszawy **wprost ulicy Tamki** ustawione.
Otwarte codziennie od 4 rano do 10 wieczorem. 11—12 — 14155 —

Ważna wiadomość

DLA PANÓW

RESTAURATORÓW

Do oddania w dzierżawę w Wilnie, obszerny lokal na restaurację wraz z salą koncertową, estradą dla przedstawień scenicznych i wszelkiemi innemi wygodami. Zakład ten w pięknym publicznym, botanicznym ogrodzie, otoczony górami, przy rzece. Jest to miejsce ulubione i nadzwyczaj przez publiczność uczęszczane. Bliższą wiadomość otrzymać można u pana Józefa Kohna, Aleja Jerolimska 36, od 9 rano i od 3—5 po południu. 3—6— 14474—

Skład Win Braci Kempner,

Długa Nr 5, obok kościoła S-go Ducha, posiada w znacznym wyborze **Wina Krymskie** i sprzedaje:

Białe wytrawne, poczwarszy od rs. 1 kop. 35 za garniec, lub kop. 30 za butelkę i wyżej, słodkie i czerwone, poczwarszy od rs. 1 kop. 50 za garniec lub kop. 35 za butelkę i wyżej, oraz **Wina Szampańskie** Krymskiego wyrobu, w wyborowych gatunkach, od rs. 1 do rs. 2 za ½ butelkę.—Obstalunki z prowincji wykonywa jak najśpieszniej wskazaną drogą za zaliczeniem (Nachnahme). — PP. Kupcom przy odbiorze większych partji, odstępuje stosowny rabat. —12217—11—12

Dentysta Szymon Rotheim

powróciwszy z zagranicy, przyjmuje chorych od godziny 10-tej rano do 6-tej po południu w lokalu swoim przy ulicy Królewskiej Nr 37. Leczy specjalnie choroby dziąseł, zębów i wogóle wszelkie choroby dentystyczno-hirurgiczne, usuwa nieprzyjemny zapach z ust, plombuje i wprawia zęby sztuczne na kauczuku, złocie i platynie, podług najnowszych sposobów używanych w sztuce lekarskiej. 4—6—14443—

Do Składu głównego G. KNASTER

Aleja Jerozolimska Nr 36,

nadchodzi co tydzień

świeży transport najlepszego Cementu

Portland „Grodziec,"

oraz

CEGŁY i GLINY OGNIOTRWAŁEJ

„Ramsay,"

które skład poleca łaskawym względom Szanownych Klientów.
6—6—14131 —

UWIADOMIENIE.

Mam honor polecić Szanownej Publiczności mój

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD

RESTAURACYJNY

niedawno otworzony przy ulicy Senatorskiej i Placu teatralnym pod Nr 7, na 1-szem piętrze, w którem wydaję wszelkie potrawy à la cart, po nader umiarkowej cenie, oraz dla wygody Szanownej Publiczności, urządzam obiady po stałej cenie to jest po rs. 1 kop. 50 i 75 kop. i takowe wydaję od godziny 1 do 7.

Przytem nadmieniam, że pomimo obszernego i pięknego lokalu jaki obecnie zajmuję, **powiększam jeszcze o kilkanaście pokoi**, w których będę miał możność przyjmować **wszelkie zamówienia** tak na większe jako i na mniejsze zebrania osób dając ku temu oddzielny lokal i zapewniając zupełne się wywiązanie z każdego zamówienia tak doborowemi potrawami, jako też przystępną ceną.

S. Zięciakiewicz.

3—6 — 14602 —

Świeże transporta.

OBICIA

od 15 kopiejek.

Obicia papierowe.

SKŁAD

OBIĆ PAPIEROWYCH

JÓZEFA OPENKOWSKIEGO,

poleca **WIELKI WYBÓR**

OBIĆ PAPIEROWYCH,

odznaczających się gustem i taniością, trwałością i elegancją.—Towary sprowadzane z fabryk zagranicznych.

Róg ulic: Miodowej i Senatorskiej.

Tanio i elegancko!

OBICIA

od 15 kopiejek.

Róg Senat. i Miodowej.

—12622—0—10

Pierwsza w kraju Fabryka Napisów Metalowych

Bortensteina i Poznańskiego

dawniej **A. ROSENBERGA,**

egzystująca od 9 lat przy ulicy Nowolipki Nr 6, z d. 8 b. m. przeniesioną została

na ulicę Długą Nr 41.

między ulicą Bielańską i Hotelem Niemieckim.

Wykonywa wszelkie znaki z literami metalowemi, jako to: szyldy firmowe dla kupców, **Numera domów i mieszkań,** tablice z napisami dla różnych władz instytucji, kolei żelaznych, poczty, kantorów, hoteli, szpitali i t. p., znaki dla lekarzy techników i kupców. Napisy nadgrobkowe. Fabryka wyrabia także pojedyńcze litery różnej wielkości i wykonywa **znaki pisane** na metalu, drzewie i szkle wszelkich, rozmiarów i wykwintnej roboty, po cenach najniższych. Przyjmuje zamówienia z prowincji i Cesarstwa. **BORTENSTEIN i POZNAŃSKI.**

2—6 — 14744 —

Korzystna Wiadomość!

Lokal wynajęty na

Pierwszorzędną Restaurację

na jednej z pryncypalnych ulic, w nowo-wybudowanym gmachu, z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jest do odstąpienia; lokal ten jest wraz z sklepem, który może być wynajęty oddzielnie.

Wiadomość w Handlu Win E. L. Puchalskiego, Nowy-Świat Nr 1.

2—3 — 14774 —

Do Pracowni Sukień i Okryć Damskich

Bolesławy Fałęckiej,

Marszałkowska Nr 28, w podwórzu na 2-m piętrze,

potrzebną jest natychmiast

Starsza PANNA,

kompletnie uzdatniona do robienia sukień.—Tamże przyjmuje się panienki do nauki za małem wynagrodzeniem.

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA POLLACK SCHMIDT

Krakowskie-Przedmieście Nr 7

dom hr: Krasińskiego



Sprzedaje

Maszyny ręczne i nożne

oryginalne amerykańskie, angielskie, francuzkie, niemieckie, wszystkich najnowszych i najpraktyczniejszych systemów.

po cenach najtańszych w Warszawie.

Skład egzystuje od roku 1865 r.

8—30 — 13918 —

Zamiejskie wycieczki

Administracja zakładu Restauracyjnego w **„Zaciszu"** położonego na 4-tej wiorście za rogatką Ząbkowską, ze stacji przy domku żelaznym na Nowym Zjeździe, wysyła codziennie swoje omnibusy, po kop. 25 od osoby, w następującym porządku:

Do Zacisza:

o godzinie 7 rano
„ 11 „
o godzinie 3 po południu
„ 6 w. wieczór.
„ 7 „

Z Zacisza:

o godzinie 9 rano
„ 1 w południe
„ 5 w wieczór
„ 9 „
„ 11 w nocy.

W każdą niedzielę i święto komunikacja omnibusami zdwojona; orkiestra i ognie sztuczne. 2—2 — 13772 —

CERATY

wszelkiego rodzaju.

WYKSATYNĘ

na podkłady i fartuszki.

SKÓRĘ

amerykańską prawdziwą na pokrycie mebli.

w wyborowym gatunku i po cenach najprzystępniejszych poleca

SKŁAD

OBIĆ PAPIEROWYCH SEWERYNA MAZUR i S-ki

plac Teatralny, obok Ratusza.

11—0 — 6863—

Przyspasabianie i sprzedaż wymienionych środków, jako niezawierających w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

Płyn Amerykański i balsam,

nadzwyczaj skuteczny na udelikatnienie twarzy, konserwuje płeć do najpóźniejszego wieku, tylko nie bieli, bo najsympatyczniejsza twarz jest naturalna byle była gładką i czystą, zaś plamy, piegi, opaleniznę i wszelkie wyrzuty powyższy płyn i balsam zupełnie spędza i twarz odmładza. Dostanie go przy ulicy Aleksandrja Nr 14 u pani Szwarcer, oraz pudru czysto ryżowego ze skóreczką do wycierania twarzy. 6—6—8438—

Pensjonat Męzki

przy ulicy **Leszno Nr 25** dom W-go Kubarskiego. Zapis codziennie prócz dni świątecznych od 5—7 po południu.

Kazimierz Michałowski

Nauczyciel prywatny,

Urzędnik Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. 11—0 — 13199 —

Koleje żelazne:

	Odchodzą g.	Odchodzą m.	Przych. g.	Przych. m.
Warsz.-Wiedeń:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	20 w.
Osobowy 3 klasy	11	05 r.	6	— w.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Kurjerski 2 klasy	10	15 w.	7	— r.
Warsz.-Bydgow.				
Osobowy 3 klasy	6	45 r.	10	25 w.
Kurjerski 2 klasy	2	35 p.	2	45 p.
Osobowy 3 klasy	5	45 w.	9	30 r.
Warsz.-Terespol:				
Pocztowy 3 klasy	10	14 r.	8	7 w.
Kurjerski 2 klasy	3	45 p.	1	36 p.
Osobowo-Towarowy	8	8 w.	7	23 r.
Warsz.-Petersb:				
Osobowy 2 klasy	9	30 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	53 r.
Pocztowy 3 klasy	11	20 w.	10	20 r.
Nadw. do Mławy:				
Pasażerski	9	52 r.	8	18 w.
Pocztowy	6	45 w.	10	14 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Pocztowy	1	43 p.	3	54 p.
Pasażerski	8	58 w.	8	55 r.
Obwodowa:				
Z dworca Wiedeń.	12	55 p.	10	—

Do Składów DAWIDA PERL,

przy ulicy Grzybowskiej Nr 21, oraz przy ulicy Twardej Nr 11, nadszedł świeży transport

Cementu Portland Angielskiego Robinsa & Comp.

w LONDYNIE,

oraz inne marki

Cementu Angielskiego. Cegły i Glinki ogniotrwałej, oraz Tektury smołowcowej

do krycia dachów, w różnych gatunkach.

—13156—8—10

PUŁAWY

(Nowo Aleksandrja).

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, są do wynajęcia z meblami lub bez, **dwa Letnie Mieszkania w ogrodzie,** jedno składające się z kuchni i trzech pokoi, drugie z dwóch pokoi z balkonem. Mieszkania te mogą być razem złączone. Bliższa wiadomość w Redakcji Kurjera Warszawskiego, lub na miejscu w aptece W. Trentlera.

3—3 —13706—

Z powodu wyjazdu

jest do odnajęcia jeden lub dwa pokoje z meblami, za cenę **bardzo** przystępną, przy rogu ulicy Marszałkowskiej i Złotej Nr **6**, mieszkania **14**.

—12223—

LOKAL

jest do wynajęcia w każdym czasie, składający się z dwóch pokoi i kuchni, na pierwszem piętrze, wiadomość u szwajcara w hotelu paryzkim, ulica Bielańska nr 9.

MIESZKANIE

dla Osoby pojedyńczej, z meblami, z pościelą i usługą, jest do najęcia każdego czasu przy familji. — Wiadomość pod Nr 12 przy ulicy Aleksandrja, na I-m piętrze, w drugiej sieni, gdzie żelazne schody, Nr 22 mieszkania. Porozumieć się można od 4—6½.

Rs. 400 Nagrody!

Dnia 15 Lipca r. b. zgubiono od godziny 3-ciej po południu do 12-tej w nocy, w dorożkach w **Warszawie,** lub w **Wierzbnie,** lub też na ulicy Marszałkowskiej.

Rs. 1100,

z których rs. 600—6-a papierkami po rs. 100, było w pugilaresie skórzanym,— a rs. 500—(20 papierków po 25 rs.), osobno w biały papier zawinięte. W pugilaresie były także karty adresowe poszkodowanego M. L. (z całym adresem). Zgubiono te pieniądze prawdopodobnie w dwóch miejscach. Rzetelny znalazca otrzyma nagrody za całą kwotę rs. 400, za pojedyńcze kwoty po rs. 200. Zgłosić się należy do Warszawskiej Agentury Ogłoszeń, Senatorska Nr 22, gdzie też bliższe objaśnienia udzielone zostaną. 2—3 — 14898 —

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).

Дозволено Цензурою Варшава 6 (18) Іюля 1879 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.

Patrz Dodatek.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 159.

Dnia 18 lipca 1879 roku. *Piątek.* *Dnia 6 (18) lipca 1879 roku.*

Księgarnia, Skład Nut i Fortepianów
Gebethnera i Wolffa w Warszawie,
otrzymała na skład główny

Kąpiele Schwarzenberg.
Węgierski Grüfenberg na Spiżu,
Wspomnienie z podróży odbytej w lecie 1878 r.
opisał
Henryk Müldner.
zdwoma drzeworytami.
(Cały dochód ze sprzedaży przeznacza autor na cele dobroczynne).
Cena kopiejek 40 1—3 — 14915 —

„Ogrodnik Polski,"
Dwutygodnik formatu Niwy, z kolorowanemi tablicami owoców i fototypami objaśniającemi tekst, zacznie wychodzić zeszytami od 1-go Lipca r. b.

Poświęcony będzie przeważnie sprawom ogrodnictwa polskiego, o których traktować będą artykuły tak oryginalne jak i tłomaczone. Redakcja zapewniła sobie współpracowników pomiędzy specjalistami i miłośnikami tak w kraju, jak i w różnych miastach Europy; mieć ona będzie na celu głównie praktyczne korzyści, jakie ogrodnictwo przynieść może.—Ogłoszenia na okładce.—Cena w Warszawie rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3; na prowincji rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4. Prenumerować można w Redakcji (Mazowiecka 6), u redaktora odpowiedzialnego E. Jankowskiego (Nowogrodzka 36), u Br. Kaczyńskich (Mokotowska Nr 1) i Fr. Szaniola (w ogrodzie Saskim) współredaktorów. 10—10— —12637—

Potrzebne są
Kobiety oraz Panny
do Fabryki Klijonek. Wiadomość przy ulicy Gęsiej Nr 61. 2—3 — 14756 —

Dwie Nauczycielki:
Polka i Niemka, żądane są na prowincję. Zgłosic się na Senatorską pod Nr 20, drugie piętro, mieszkania Nr 10, od godziny 4 do 6. 2—3—14776—

Potrzebne są trzy
PANNY
jedna do kroju sukień, druga do kapeluszy, trzecia do maszyny, do pracowni sukień na Nowy-Świat pod Nrem 52, drugie piętro od frontu, Nr 5 mieszkania. —14717—2—3

Potrzebną jest
PANNA
do maszyny Singera—Podwale Nr 32, mieszkania 9.—**A. Janowska.** —14778—2—3

UCZEŃ
który obecnie ukończył gimnazjum filologiczne z medalem, życzy udzielać korrepetycje.—Oferty uprasza się składać w Redakcji pod lit. X W. --14773—2—3

Potrzebną jest
Osoba zdolna,
umiejąca poprowadzić kawiarnię gospodarską z mleczarnią, mająca w tym zajęciu kilka lat praktyki, z kaucją od 200 do 300 rubli, gdyż cały zakład powierzonym jej będzie. — Wiadomość w Kiosku na Zielonym placu, przy Marszałkowskiej. —14782—3—3

Paryżanin młody,
opatrzony w dyplom francuzki, z dobrą metodą, znający także język niemiecki, daje lekcje języka francuzkiego za bardzo umiarkowaną płacę—Krakowskie-Przedmieście Nr 7. Rekomendacja Dąbrowskiej. 6—6—14561—

Były Urzędnik,
emeryt, pobierający szczupłą emeryturę, poszukuje zajęcia jako **kasjer, buchhalter, lub rządca domu**, może przedstawić chlubną rekomendację, a w razie potrzeby zabezpieczenie hipoteczne. — Wiadomość na ulicy Grzybowskiej Nr 57, mieszkania 8, lub u zarządzającego kancellarją poczty tutejszej. —14706—3—6

100 rubli nagrody.
Kto wyszuka zajęcia prywatnego, w którejkolwiek okolicy, w mieście lub na wsi, któreby dawało utrzymanie, młodemu, przyzwoitemu i zacnemu człowiekowi z niewielką rodziną, posiadającemu pewien fundusz i język rossyjski. Najpożądańszą jest posada ze stałą pensją, mieszkaniem i t. d. Dokładne przedstawienie interesu wraz z adresem swoim uprasza się przesyłać: Ciechanowiec—poste restante—do litery E. S. T. 10—12—14013—

Potrzebne są zaraz
PANNY
uzdolnione do maszyny Whelera i Wilsona; **4 Panny** podręczne i do nauki, do szycia bielizny mężkiej.—Rymarska Nr 12, na dole w podwórzu. —14755—3—6

Potrzebni są do Dóbr pod Warszawę
Ekonom i Leśniczy,
obydwaj bezżenni i z dobremi świadectwami. Wiadomość u p Silbersztyka, ulica Wielka Nr 13 nowy. —14819—2—3

SUBJEKT
handlu towarów kolonialnych, władający językiem niemieckim i polskim poszukuje posady natychmiast, albo od 1-go Października.—Oferty uprasza nadsyłać pod lit. **C. V. 200**, poste-restante **Bojanowo** (prow. Poznańska). —14604—3—3

URZĘDNIK,
posiadający wyższe wykształcenie prawne, siedm języków, wszechstronną znajomość przepisów i stosunków, łatwość niezwykłą wypisania się stylem jasnym i ściśle logicznym, szczególniej w przedmiotach treści urzędowej, w języku rossyjskim, podejmuje się stosownych prac i interesów, w mieszkaniu swojem: Krakowskie-Przedmieście Nr 52, dom W-go Fajansa, 3 piętro, od frontu, lokalu Nr 8, codziennie od godz. 5 do 8 wieczorem.—Żądania z prowincji załatwa tamże listownie (adr. J. Lub..). —14624—3—6

Potrzebny jest
UCZEŃ
do cyzlera L.槽araria, w wieku 13 do 15 lat, dobrej konduity. - Ulica Bielańska Nr 13 nowy. —14585—3—3

Uczeń klassy VII,
życzy sobie udzielać korepetycje, lub przysposabiać do klas niższych gimnazium.—Adresy proszę złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. C. D. —14629—3—3

CZŁOWIEK
posiadający języki: polski i rosyjski, pragnie mieć zajęcie w godzinach po biurowych za niewielkie wynagrodzenie u pp. Sędziów pokoju lub rejentów.—Oferty składać proszę w kiosku przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, wprost kościoła Ś-tej Anny, gdzie i pismo widzieć można. —14614—3—3

Potrzebny jest
UCZEŃ
do fabryki wyrobów złotych.—Nowo-Senatorska Nr 4. —14618—3—3

KOPISTA
zdolny kopiować rysunki techniczne, anszlagi i t. p. prace, mając czas wolny szuka zajęcia odpowiedniego u panów budowniczych i inżynierów.—Róg Senatorskiej i Bielańskiej Nr 16, mieszkania 21, do 10 rano. —14612—3—3

P A N N Y
potrzebne są do staników, do spódnic i rękawów, oraz do okryć, za dobrem wynagrodzeniem, Krakowskie-Przedmieście Nr 5, w pałacu hr. Krasińskich, w dziedzińcu po prawej stronie, na 1 piętrze, mieszkania Nr 30. —14576—3—3

Do Bielizny
potrzebne są zaraz: **Maszynistka, Panna** do dziurek, oraz podręczne i do nauki, również **Panna** dobrze haftująca.—Chmielna Nr 19, 1-sze piętro. —14948—1—3

Potrzebne są
PANNY
kompletnie uzdatnione i podręczne, do szycia sukień.—Leszno Nr 12, na parterze od frontu. --14942—1—3

PANNA
potrzebną jest zaraz do krawieczczyzny. — Nowy-Świat Nr 17, mieszkania 12. —14940—1—1

Potrzebną jest
P A N N A
do bielizny, umiejąca szyć na maszynie.—Ulica Krakowskie Przedmieście, dom przechodni Nr 451, od frontu, trzecie piętro. —14834—1—3

O S O B A
kompletnie uzdolniona w krawieczczyźnie, życzy sobie pracować w domach prywatnych. Nowolipie Nr 14, stróż wskaże. —14957—1—2

Potrzebne są
PANNY
do sukień, zdatne i podręczne, do Magazynu Anieli Siwińskiej, ulica Niecała Nr 11. —14972—1—3

OSOBA
potrzebną jest zaraz do wykończania pończoch. Wiadomość: Chłodna Nr 28, mieszkania 6.—Tamże **Maszyna** do szycia, nowa jest do sprzedania. —14958—1—1

Poszukuje się
Inkasenta z kaucją,
który byłby zarazem pomocnym przy ekspedycji.—Bliższa wiadomość w Kantorze nowej Piekarni Wieleńskiej, Nowy-Świat Nr 55. —14908—1—2

Potrzebny jest
SUBJEKT
z dobrą rekomendacją, do handlu Tabacznego, od 1-go Września r. b.—Wiadomość w składzie Tabacznem Edwarda Westphal. —14909—1—3

Do Zakładu Fotograficznego, egzystującego w mieście gubernialnem, potrzebnym jest
Retuszer lub Retuszerka,
z dokładną kwalifikacją w tym zawodzie.—Pożądanem by było, posiadanie znajomości koloryzowania.—Uprasza się zgłosić do sklepu rymarskiego, przy ulicy Długiej w hotelu Niemieckim, dla porozumienia się. -14918—1—3

ZARZĄD
DROGI ŻELAZNEJ
Warszawsko-Terespolskiej,
Na skutek podania pana A. Bocquet, zamieszkałego w Warszawie, o wypłatę zaliczenia w kwocie rs. 17 kop. 30, przekazanego do ściągnięcia od odbierającego towar Praga—Kotuń Nr 15917, na które wystawiony przez stację Praga dowód zaliczeniowy Nr 3331—zagubiono. Zarząd drogi żelaznej Warszawsko - Terespolskiej, wzywa posiadacza w mowie będącego dowodu, aby z takowym w przeciągu 3 miesięcy zgłosił się do Zarządu i posiadanie dowodu usprawiedliwił, po upływie bowiem tego czasu, dowód uznanym zostanie za nieważny, a należność z niego przypadająca, panu A. Bocquet wypłaconą zostanie. —14842—2—3

KOBIETY!
spodziewające się słabości, albo też przyjeżdżające do Warszawy na kurację, mogą znaleźć u mnie w każdej chwili pomieszczenie. Krakowskie-Przedmieście Nr 19, drugie piętro front, wprost kościoła Ś-go Józefa Oblubieńca. Akuszerka wyższego zakładu z Petersburga. —14682—3—6

Ludzie
znający języki rosyjski i polski, poszukują miejsc: pisarza, buchhaltera, ekonoma, numerowego, szwajcara i wagenmejstra, mogą złożyć stosowną kaucję. — Adres w kiosku przy Koperniku. —14735-2—3

Poszukiwani są guwernerowie
Francuz i Niemiec,
na pensjonat męzki w Warszawie. — Bliższa wiadomość w Kancellarji Szkoły przy ulicy Danielewiczowskiej Nr 4; codziennie od godz. 9 do 11 z rana. —14973—1—3

PANNY
potrzebne są do maszyn do liniowania, do Warszawskiej Fabryki ksiąg handlowych Kozłowskiego i Bocka.—Bednarska Nr 8. 2—2—14519—

Nauczyciel
gimnazjum IV, przygotowuje uczniów do egzaminów wstępnych, oraz przyjmuje tychże na stół i mieszkanie, z zapewnieniem rodzicielskiej opieki, pomocy naukowej i konwersacji w obcych językach.—Wiadomość: róg Kaliksta i Nowowiejskiej Nr 14, w domu własnym. —14176—3—10

Potrzebny jest
Uczeń
do Cukierni w hotelu Polskim.—Ulica Długa Nr 27. **J. Falkowski.** —14968-1—3

Potrzebny jest
UCZEŃ
do Dystylarni dawniej Arensa, na Pradze,—syn uczciwych rodziców, lat od 14 do 16. —14905—1—3

Uzdolniony Froter,
podejmuje się froterowania i zaprawiania podłóg, tak miesięcznie jako też dziennie.—Mieszka: ulica Nowolipie Nr 7.—**Piotr Cygler.** —14962—1—3

MAMKA
Niemka, ze świeżym pokarmem, jest u akuszerki M. D., przy ulicy Piwnej Nr domu 11. —14960—1—1

Prośby i Tłómaczenia,
redagują się w biurze Radcy honorowego Burby.—Czysta Nr 4. —14961—1—6

Warszawska Fabryka Pończoch.—Medal złoty.—Ulica hr. Berga Nr 11.—Znaczny wybór wiosennych, różnych deseni, Pończoch Skarpetek i t. p.—Wysyłający do Rossji, znajdą znaczny wybór wełnianych i bawełnianych towarów.—Ceny Fabryczne. 2169—20

Jedynie Najnowsze MASZYNY DO POŃCZOCH.—Medal złoty—Skład daje nabywającym stałą robotę—zarobek dzienny rs. 1 kop. 20.—Królewska 23—1-sze piętro, w korpusie głównym.—2172—1 3



Ważna Wiadomość!!!

Po niepraktykowanie nizkich cenach, wykonywam wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące, jako to: maluje i piszę znaki, odnawiam i restauruję sklepy, maluję fronta domów na olejno od 12 kopiejek za łokieć kwadratowy, podłogi w rozmaitych gatunkach drzewa od 10 kopiejek za łokieć kwadratowy, oraz tapetuję pokoje, czyszczę sufity i tapetę, także wszelkich robót klejowych. Roboty powyższe wykonywam tak w Warszawie jak i na prowincji, z czem polecam się Szanownym Panom Obywatelom i interesantom.

Z szacunkiem

E. RATOWSKI,

ulica Świętokrzyzka Nr 15, 1-sze piętro.

2—3 — 14810 —



KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS

wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencyi drzewa sandałowego w połączeniu z esencyami balsamicznemi są zalecane przez lekarzy na *choroby zastarzałe i nowopowstałe, białe upławy kobiet, na choroby kanału moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.*"

„Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencyonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najmątlejszych i nie szkodzi w niczém żołądkowi."

(Gazeta Szpitali Paryzkich.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.

Należy wystrzegać się podrobień i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zaopatrzonym jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et Cie i medal nagrody Montyon.

Nabywać można w Paryżu u Clin et C-ie ulica Rassyna Nr. 14.—w Warszawie u Pp. A. F. Galle, Ludwika Spiess, J. Mrozowskiego, K. Sierzputowskiego drogistów i w Aptece p. K. Lilpop.

Warszawska Pralnia Bielizny

ulica Długa Nr 20, dom W. Naimskiego,

egzystująca jako najpierwsza pralnia od sześciu lat.

Z dniem 1-szym Lipca r. b. przeszedłszy na inną własność, zaopatrzoną została w najnowsze przyrządy i doskonałe robotnice, poleca się względom Szanownej Publiczności. Panom kupcom bielizny, restauratorom, pensjonatom i t. p. prywatnym i rządowym zakładom. Wszelkie roboty wykonywane będą z najwyższą elegancją i akuratnością.

Ceny możliwie najniższe PP. kupcom i restauratorom oddającym hurtowo bieliznę do prania, od cen zwyczajnych odstępuje się rabat do 10% obok gwarancji punktualnej akuratności.

W tejże pralni przyjmuje się do prania chemicznym sposobem krawaty materjalne i wstążek wszelkich kolorów, oraz koronek.

Pralnia Warszawska posiada filje swoje, a mianowicie: Nowy-Świat Nr 36, w sklepie porcelany Pana Danielewicz. —Elektoralna Nr 43, w Magazynie Bielizny Rogozińskiego.

Cenniki na żądanie udzielają się w kantorze pralni i w wymienionych filjach.

4—12 — 14511 —

W. MUSZEWSKI

dawniej J. Rożański



poleca **Obicia** papierowe krajowe, francuzkie, angielskie i niemieckie, w najświeższym guście od najniższych cen. **Rolety i Zaluzje** do okien, oraz **Ceraty** wszelkiego rodzaju.

ULICA DŁUGA, Nr 30,

wprost Hotelu Polskiego.

8—12 — 13600 —

Dla zupełnego zadowolenia

Całych zwolenników Londyńskiej kolońskiej wody, tak długo oczekiwanej, zawiadamiamy, że takowa nadeszła do Perfumerji a la Renaissance Dobrzańskiego przy ulicy Wierzbowej, Hotel Angielski i u Sierzputowskiego na Krakowskiem-Przedmieściu. Woda ta bardzo trafnie nazwana przez prawdziwych amatorów końską wodą czterdziestu Farynów, łączy ona w sobie przymioty, jakich 40 pomienionych fabryk swoim wyrobom nadać nie zdołały. Do tychże zakładów nadeszło **glicerynowe mleko** niezawodny środek pozbycia się wiosennego opalenia i piegów, nie tłuszcząc twarzy. Cena 75 kop. 12—12 — 8040 —

Zakład wynajmu KARET i POWOZÓW,

utrzymywany dotychczas przy rogu ulicy Świętokrzyzkiej i Włodzimierskiej pod Nrem 10, z dniem **8 Lipca t. r.**, przeniesionym zostaje na róg Brackiej i Alei Jerozolimskiej pod Nrem 11. —14052—12—12

Prassa litograficzna kołowa,

w dobrym stanie, jest do sprzedania za **45 rs.** u H. Kohna, Marszałkowska Nr 49. —14765—3—3

Wyżeł Ponter,

miesięcy dwa mający, do sprzedania. — Wiadomość: ulica Zakroczymska Nr 15, mieszkania 19. —14900—2—3

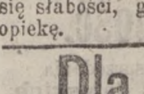
WAŻNA WIADOMOŚĆ.

Z powodu nieprzewidzianej słabości, jest do sprzedania **Kawiarnia**, w dobrym punkcie i z bardzo dobrym powodzeniem.—Wiadomość w Kiosku na placu Bankowym. —14710—3 -

Skład Tkanin

na pokrycie mebli, 40 lat istniejący, krajowej fabryki Józefa Worowskiego, przeniesiony został z domu zwanym Petyskusa na ulicę Bielańską pod Nr 605, nowy 6, vis-á-vis hotelu Lipskiego, dwa okna od frontu, wejście z bramy na lewo. 14—24—13898—

Bardzo tanio jest do sprzedania



2 Garnitury Mebli,

używanych, urzędowej roboty, Szeslong skórą kryty, Kozeta, umywalka, Stolik do kart i t. p. Ulica Chłodna Nr 23, u Sadowskiego, mieszkania Nr 12. —14814—3—3

DOM ZDROWIA

Dra Zdzieńskiego,

GRZYBOWSKA Nr 11.

Przyjmuje chorych tak mężczyzn jak kobiety a mianowicie:

1) Na choroby płuc, gardła—krtani, astmy lecząc oprócz innych, ścieśnionem i rozrzedzonem powietrzem.

2) Na choroby jamy brzusznej — przewodu pokarmowego, wątroby i śledziony.

3) Choroby ściśle kobiece, jak choroby macicy, owrzodzenie szyjki macicznej i zboczenia w położeniu, upławy, krwotoki, nowotwory, leczą się radykalnie i prędko.

4) Przyjmują się **położnice** chcące odbyć słabość z zachowaniem sekretu.

5) Choroby umysłowe, dla tych chorych jest urządzenie zupełnie oddzielne pomieszczenie od innych chorych.

6) Choroby nerwowe.

7) Chorych na solitera.

Zakład przyjmuje również osoby potrzebujące opieki na czas dłuższy i na dośmiertne utrzymanie.

Ceny w zakładzie umiarkowane poczynają się od 2 rs. na dobę ze wszystkiem. 6—6—14472—

!Zupełna wyprzedaż!

po cenach niżej kosztu **Towarów Bławatnych i Koronek.**

Bernharda Klingsland,

ulica Niecała Nr 12 lit. a, obok Saskiego ogrodu. 14362—3—6

MAMKA

broneta, zdrowa, ze świeżym pokarmem, przy ulicy Chłodnej Nr 23, u akuszerki Nowickiej. —14811——3

Dwa Konie

młode, maści siwej, z attestatami są do sprzedania zaraz.—Aleja Ujazdowska dom Szmidta Nr 7, pierwsze piętro. 3—3—14466—

Koń wierzchowy

wałach do sprzedania. — Zapytać należy na Powązkach w stajni 4-tej baterji 6-tej Artyleryjskiej Brygady. 3—3 -14425—

Żądane są

dobre **obrazy, minjatury**, garnitur z rubinami lub szmaragdami i **koronki**, perły, **dywany perskie**, po dobrej cenie płacone będą. Wiadomość w składzie K. Nahke, teraz Wężarski na prost Ś-go Krzyża Nr 12 Krakowskie-Przedmieście, nadto kupują się starożytne meble, bronzy, porcelana, rzeźby, biżuterje, **zbroje**, numizmaty, srebra.

3—3 —14541 —

TOWARY WEŁNIANE

od kop. 25 za łokieć,

poleca

Magazyn Bławatny L. Falęckiego,

w Resursie Obywatelskiej.

—12093—6—6

U Akuszerki E. P.,

przy rogu ulic: Chmielnej i Brackiej Nr 19, są osobne Pokoje dla osób spodziewających się słabości, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. 2—12—14480—

Dla Amatorów.

Są do sprzedania dwie pierwsze serje **Wędrowca**, od początku wydawnictwa do roku 1877.—Bliższa wiadomość przy ulicy Trębackiej Nr 7. stróż wskaże. —14812—2—3

!!Rs. 100!!

Podupadły i pod uciskiem zostający, choć w latach, jednak na sile i zdrowiu radny, b. obywatel; oprócz rekomendacji, złoży powyższą kwotę tytułem kaucji; na rzetelne wypełnianie jakiegobądź—byleby miejscowego zajęcia.—Wiadomość u Rządcy domu pod Nr 39b, przy ulicy Pawiej. 2—3—14865—

Pralnia bielizny i rękawiczek,

Chmielna Nr 19,

wykonywa robotę jak najdokładniej, prędko i po cenach tańszych.—Udziela **Lekcje** prasowania i prania rękawiczek, oraz przyjmuje **Uczennice.** —14818—2—3

Jest do sprzedania



Fortepian

fabryki Krall et Seidler, o 7-miu oktawach, palisandrowy, oraz **Pianino** mało używane. Senatorska Nr 6, u fortepianisty.—14763—1—

Cztery Krowy

do sprzedania, przy ulicy Mokotowskiej Nr 12. —14780—2—2

Za bardzo przystępną cenę



2 Garnitury Mebli

do sprzedania, **Szesląg, Stoliki** do kart i t. p. — Ulica Pańska Nr 10, mieszkania 8, u tapicera. —14630—3—3

Zaraz jest do wynajęcia

Sklep z oknem,

na Nowym-Świecie, wprost Świętokrzyzkiej. Wiadomość w Kiosku na Zielonym placu przy Marszałkowskiej. —14784—2—3

Tarakan!
Tarakan!
Tarakan!
Tarakan!
Tarakan!

Niechybny proszek, tępiący wszelkie robactwo domowe,

jako to: karaluchy, pluskwy i t. p., oraz muchy.

Sprzedaje się w puszkach **po kop. 50 i 30,** w Składach aptecznych: pp. Galle, Spiess, Mrozowskiego, Sierzputowskiego, Krupskiego, Wyszomierskiego i Zakrzewskiego, oraz w sklepach pp. Winiarskiego i F. Beckmana i Jana Matejf. — W **Wilnie** u p. Z. Ruścickiego; w **Częstochowie** w aptece p. Pancerama: w **Wiedniu** u p. M. Macherl.— **Główny Skład** w Warszawie, Długa Nr 32, w Kantorze Moesa. —12700—12—15

Nowo-otworzony Magazyn Mebli

nowych i używanych.

Ulica Marszałkowska Nr 57.

—14759—2—6

BRAMA

w dobrym stanie, jest do sprzedania w domu Nr 542/6, na Długiej ulicy.—Bliższe szczegóły u właściciela domu. —14757—2—3

Rs. 700

kaucji, złożyć może młody człowiek, urzędnik, żonaty, poszukujący obowiązków **Rządcy domu,** obznajmiony z przepisami administracyjno-policyjnemi, zarządzający obecnie dużym domem —Ulica Wspólna Nr 12. mieszk. 5; od godz. 4 do 8 po południu. —14760—2—3



OGIER

siwo-jabłkowity, doskonale ujeżdżony, jest do sprzedania przy ulicy Zakroczymskiej Nr 17. —14816—2—3

Do sprzedania:

Dwa Garnitury Mebli jedwabną materją krytych, **Lustro wielkie** w czarnych ramach z konsolą, **Stół** czarny przed kanapę, **Żyrandol** i dwa **kandelabry** stojące bronzowe, oraz **Bilard, Szafa sklepowa, Bufet i Lodownik.** — Wiadomość przy ulicy Mazowieckiej Nr 4, u szwajcara.

—14878—2—3

Zakład Introligatorski
W. JANKIEWICZA,

ulica Mazowiecka Nr 11 nowy. Zakład powyżej wymieniony wysyła ludzi na **roboty tapeciarskie,** za szybkie i akuratne wykończenie ręczy. Tamże potrzeba trzech **Uczni** do nauki. 4—6—14520—

Przysposobienie i sprzedaż niżej wymienionego środka jako nie zawierającego w swym składzie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.

EKSTRAKT ORZECHOWY

wynalazku **A. Maczuskiego w Wiedniu,** wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego i farbuje najpewniej i najlepiej siwe włosy na kolory: blond, szatyn, ciemno-szatyn i czarny, bez brudzenia skóry na głowie jako też bielizny.—Ekstrakt orzechowy jako preparat czysto roślinny, nie zawierający w sobie żadnych przymieszek metalicznych, oprócz zalet. że ani zdrowiu, ani włosom nie szkodzi, posiada jeszcze ten ważny przymiot, że obecnie jest najtańszą ze wszystkich farb, gdyż cena nie podwyższoną została i jak dawniej flakon rs. 2 kop. 50 kosztuje. Oprócz ekstraktu jest także do nabycia **Pomada orzechowa, Olejek orzechowy** za flakon po rs. 1 k. 20, służące tylko do przyciemniania włosów

Skład główny na Warszawę
W PERFUMERJI
ALEKSANDRA KOCHA
ulica Nowo-Senatorska Nr 4.
11592—9—12

Obrazy Olejne,

uszkodzone lub zanieczyszczone, restaurują się artystycznie z największem wykończeniem, przy ulicy Chmielnej Nr 25, drugie piętro, mieszkania Nr 10.—Tamże jest kilka obrazów cennych do sprzedania i robią się Heljominiatury olejne. Otwarte do godziny 4-tej po południu.
—14341—3—3

W bliskości Warszawy do sprzedania bez pośrednictwa osób trzecich

Majątek Ziemski

z 20 włók nowopolskich złożony, w których 2 włóki przeszło lasu, tyleż łąk dwukośnych, ziemia dobra. Dom murowany z facjatkami na górze. reszta budowli przeważnie murowane i w dobrym stanie. Młyn nowy o 2-ch cylindrach wodny. Staw, Sadzawek dwie zarybione, z inwentarzem kompletnym żywym i martwym. Gotowego dochodu rs. 1,240. — Bliższa wiadomość u p. Aleksandra Jakobi, Nr 68 domu, Nowy-Świat. 3—3—14547—

Ważna wiadomość dla Panów Rękodzielników! Po cenach znacznie zniżonych

Magazyn Fornerów

przy ulicy Mazowieckiej Nr 12 w Warszawie. sprzedaje wszelkiego rodzaju **fornery** i **drzewa zagraniczne** w blokach, balach i deskach, różnej grubości po **cenach znacznie zniżonych.** 3—6 —14554—

SOKI

poziomkowy, malinowy, wiśniowy i t. p., flaszka od kop. 30. dostać można w Cukierni Trojanowskiego, ulica Mazowiecka Nr 1.
—14373—3—3

MASZYNY

do sprzedania:
parowa 5-cio konna, leżąca, 14-sto konna, stojąca, tartak, różne narzędzia rolnicze, samochody. Wiadomość przy ulicy Wielkiej Nr 3-ci. mieszkania 8., 6—6 —13765—

Z powodu nagłego wyjazdu jest do odstąpienia

Pralnia Bielizny

na dogodnych warunkach.—Wiadomość w sklepie u W-go Czaban. Plac Ś-go Aleksandra Nr domu 7 —14598—3—3

Wyroby srebrne.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje, które wykonywam z największą akuratnością, oraz kupuje srebro po cenie kursu. — Tamże potrzeba **Uczniów** w wieku od lat 13 do 15. Ulica Podwal Nr 24, w dziedzińcu na dole.
Złotnik **Teofil Łempicki.**
—14695—3—3

FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH

pod firmą:

J. FRANASZEK

dawniej A. VETTER et Comp.

Przysposobiła **OBICIA PAPIEROWE najświeższych deseni i kolorów,** tak zwane **Gobelinowe złotem** przerabiane.
Obicia matowe w jednych kolorach, w tonach do cienia stopniowanych.
Obicia imitujące pasy utrechtowe.
Obicia wełniane imitujące adamaszki.
Obicia w stylu pompejańskim i t. p. w niczem nieustępujące zagranicznym. a o połowę **tańsze.**
Z uwagi na mnóstwo budujących się domów, których świeże ściany wymagają mocnego obicia, fabryka używa obecnie nierównie **grubszego papieru,** co nawet dla osób mniej kompetentnych jest widocznem, a jako wyrób własny, jest w stanie wytrzymać wszelką konkurencję.

SKŁAD GŁÓWNY—Nr 15 Krakowskie-Przedmieście Nr 15.
7—0 — 12811 —

Potrzebny jest zdolny

Czeladnik Introligatorski,

do robienia pudełek.—Wiadomość, ulica Leszno Nr 8. —14732—2—3

WYPOŻYCZA SIĘ

na mniejsze sumy, za stosownym zapewnieniem, na bardzo umiarkowany procent.—Wiadomość: ulica **Freta Nr 27 nowy,** na trzecim piętrze **Nr 7** mieszkania; — tamże jest do wynajęcia wspólne mieszkanie dla osoby pojedyńczej płci żeńskiej. 2—3—14510—

Pan Ignacy Paszkowski,

zechce się zgłosić w jak najkrótszym przeciągu czasu, w swoim własnym interesie do W-go Lucjana Wrotnowskiego Adwokata przysięgłego, do domu Ordynatów Zamojskich, ulica Mazowiecka Nr 16, piętro drugie.
—14951—1—2

50 PROCENT.

Człowiek młody, posiadający języki: francuzki, niemiecki, angielski, polski i ruski, życzyłby sobie znaleźć miejsce stosowne, a tem więcej mając stosunki w Angli i innych krajach, lub kapitaliste z trzema tysiącami rubli na wspólnika, z korzyścią 50 procent.
MONSIEUR ANGLIK.
Ulica Warecka Nr 7, mieszkania 9.
—14970—1—6

Potrzebni są

PAROBCY

obeznani z pakowaniem, znający język niemiecki mają pierwszeństwo.—Adresy składać można w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. **«Pakier.»** —14959—1—3

„CERES“

We wszystkich państwach Europy patentowana, na nowo ulepszona i uproszczona koncentryczna

Kosiarka ręczna

dla właścicieli mniejszych posiadłości szczególniej się kwalifikuje, ponieważ każdy takowej z łatwością użyć może dla jej przymiotów. **CERES** funkcjonowała nawet przy zbożu leżącym i na terenie nierównym, z najlepszym sukcesem.

Wyrabiamy także podług tejże konstrukcji **kosiarki konne,** a działalność takowych jest bardzo znaczną. Kosiarki te odróżnić należy od koncentrowanych maszyn, anonsowanych jakoby były pochodzenia amerykańskiego, a która niczem innem nie jest jak kosiarką wynalazku naszego pana **Kreiczyka.** Ponieważ jednak okazała się takowa jako nie zupełnie praktyczną, nie odnowił więc patentu.
Cena kosiarki ręcznej „CERES“ guld. 120, Kosiarki konnej guld. 150, loco Wiedeń bez zapasowych części składowych. Cenniki i prospekta gratis i franco, w fabryce
H Aronsohn i Kreyczick jr.
Wiedeń, Hernals, Stiftgasse 19.
—14978—1—1

Ważna wiadomość.

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania **Pracownia sukien i okryć damskich,** pod korzystnemi warunkami, z całym urządzeniem.—Wiadomość w Kiosku. plac Teatralny.
—14919—1—3

FORTEPIAN

mahoniowy, nowego fasonu, w bardzo dobrym stanie, jest do zbycia. Solec Nr 24, szwajcar wskaże. —14913—1—3

Sklep Wiktuałów z Dystrybucją,

z powodu zmiany interesów, jest do odstąpienia w każdym czasie, na ulicy Pańskiej Nr 46. Wiadomość: róg Świętokrzyzkiej i Jasnej, w sklepie wiktuałów, pod Nrem 1/1366/7.
—14955—1—3

Sprzedaje się mało używany

Wózek dziecinny.

Wspólna Nr domu 21, mieszkania 5.
—14939—1—1

AKUSZERKA

P. MÉDALIS,

przeniosła swoje mieszkanie z ulicy Kapitulnej na **Podwal Nr 30,** gdzie jak dawniej przyjmuje **Osoby** życzące sobie odbyć słabość w osobnym pokoju za opłatą **rs. 15 i 10** z umieszczeniem dziecka. Opieka sumienna i **najścislejsza dyskrecja** się zapewnia.
5—6—14364—

Jest do wynajęcia za rs. 15

Letnie mieszkanie,

przy samej stacji kolei Terespolskiej Nowo-Mińsk, w domu W-go Inżyniera Jankowskiego. — Wiadomość przy ulicy Bednarskiej Nr 20, u szwajcara zakładów. —14766—2—3

Jeden dwa lub trzy pokoje,
kawalerskie, z meblami, oddzielnem wejściem z usługą, z oddzielnemi nawet wchodami od frontu lub od podwórza, pierwsze piętro, na pryncypalnej ulicy, do wynajęcia każdego czasu, miesięcznie lub rocznie. — Wiadomość u W-go Tura, w cukierni na Krakowskiem-Przedmieściu, dom b. Grodzickiego. —14802—

W blizkości ogrodu Saski-go, jest do wynajęcia na letnie miesiące

Mieszkanie,

złożone z czterech pokoi umeblowanych, przedpokoju, kuchni, wodociągu i zlewu.—Wiadomość u szwajcara, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 52. —10726—23—0

Nagrody rs. 10.

W jednym ze składów futer, zaginęło w ostatnich dwóch tygodniach, **6 sztuk tumakowych (kunich) skórek,** znaczonych, ktoby wiedział o takowych gdzie sprzedano lub zastawiono, raczy dać znać pod Nr. 30 i mieszkania 30, na ulicę Długą, za powyższą nagrodą. —14608—3—3

Spichrze do wynajęcia.

W domu Nr 958/9 (nowy 11), przy ulicy Gnojnej, są do wynajęcia zaraz, trzy obszerne i suche **Spichrze,** z dogodną windą, oraz **SUTERYNA** na warsztat, skład owoców, towarów. lub magle: nadto od Ś-go Michała **WIELKI SPICHRZ (parter i piętro)** z osobną windą wózkową. — Wiadomość na miejscu u rządcy domu, stróż wskaże.
—14635—3—6

Na trzy miesiące

APARTAMENT

umeblowany, składający się z 5-ciu pokoi, przepokoju, kuchni, z urządzeniem gazowem, wodociągiem i wszelkiemi wygodami, jest do odstąpienia każdego czasu w domu p. Maksymiliana Fajansa. — Krakowskie-Przedmieście Nr 52, wiadomość u stróża. 8—3—14723—

POKÓJ

umeblowany, z usługą do wynajęcia. — Plac Ś-go Aleksandra Nr 8. mieszkania 6-ty, stróż wskaże. 3—5—14544—

Salon piękny o 3-ch oknach

na 2-m piętrze od frontu, jest zaraz za przystępną cenę do wynajęcia. — Twarda Nr 6, mieszkania 11, między 3 a 5 po południu.—Tamże nabyć można lodownię pokojową, oraz wózek dziecinny w bardzo dobrym stanie za cenę umiarkowaną. 3—3—14647—

Letnie Mieszkanie

w dobrach Ruda, za 1-szą stacją Miłosna, przy kolei Terespolskiej, nie odległe od przystanku Dębe Wielkie, w pośród lasów, łąk, ogrodów i wód, gdzie urządzone letnie łazienki, są 2 lub 3 pokoje z kuchnią angielską do wynajęcia.—Wiadomość na miejscu, lub u właściciela domu, przy ulicy Grzybowskiej, za Żelazną Nr 46, rano do godziny 12 zastać można, tamże potrzebny jest **Ogrodnik.** —14178—

Do wynajęcia w każdym czasie

dobre Mieszkania,

w wielkim ogrodzie, z 3-ch pokojów składające się, na Nowej Pradze. — Wiadomość u pana Filipowa w Warszawie, ulica Długa Nr 13/589. —14669—3—3

LOKALE

do wynajęcia od 1-go Lipca r. b. przy ulicy Lipowej pod Nr 3/2764, w bliskości Oboźnej.
Na 1 piętrze: **2 pokoje,** przedpokój, kuchnia i piwnica, za **rs. 250** rocznie.
Na 1 piętrze w oficynie: **4 pokoje,** w których sala z balkonem, przedpokój, kuchnia, pasaż, śpiżarnia, wygódka i 2 piwnice, za **rs. 400** rocznie. — Wiadomość na miejscu u stróża domu. 4—6—14439—

Jest do wynajęcia od 20 b. m.

SALON

umeblowany z fortepianem, wejście przez wspólny przedpokój, za nizką cenę. — Tamże jest **Pokój** przy familii. — Plac Ś-go Aleksandra Nr 7, mieszkania 4, pierwsze piętro.
—14893—3—3

Mieszkanie, oraz Meble.

Do odnajęcia na miesiące letnie do 8 Października **2 Pokoje,** przedpokój i kuchnia.—Tamże **Wózek** dziecinny, zupełnie nowy i **Biurko** orzechowe męzkie, do sprzedania za przystępną cenę.—Żórawia Nr 21, mieszk. 6.
—14813—3—3

Nagrody rs. 3.

W Niedzielę dnia 13 b. m., pomiędzy godziną 12 a 1, na ulicy Niecałej zabłąkała się **Suczka** czarna, podpalana, a była to jedyną zabawą chorego dziecka.—Kto ją odprowadzi na Krakowskie-Przedmieście pod Nr 61 otrzyma powyższą nagrodę; o mieszkaniu dowiedzieć się u stróża. —14809—3—3

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 743c (nowy 5).

Дозволено Цензурою.